

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.30

Na prowincyi:

rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 80 ct. „ 4 „

miesięcznie 1 „ 10 „ 1.35 „

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: „ 2 zł.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Naprowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 „ 4 „

oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L w 6 w, ulica Chorażczyzna 1. 17

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Niehonorowo?

Gdybyśmy chcieli każdą napaść centralistycznych wiedeńskich dzienników na nasz kraj i jego reprezentację odpierać, jak na to zasługuje — musielibyśmy chyba połowę miejsca, jakim w piśmie naszym rozporządzamy, przedmiotowi temu poświęcać. Musimy więc większą część tych inwektiw puszczać mimo uszu, a w takich tylko razach przeprowadzać polemikę, kiedy ona może mieć obok polemicznego także i dodatni znaczenie. Nie rozpisywaliśmy się więc szczegółowo o tem wszystkim, co *Neue Freie Presse* z powodu adresu o Galicyi popisała — bo zresztą było w tem o wiele więcej złośliwego zamiaru, aniżeli sensu i logiki. Jeden wszakże szczegół podnieść dziś nie zaszkodzi — nie jakoby co do niego wspomniany organ był się wyjątkowo zdobył na jakiś rzeczywście słuszny i trafny zarzut, ale że odnosi się on do kwestyi, obecnie dla kraju naszego bardzo żywotnej.

Napadając na Sejm galicyjski, z powodu adresu, napisała *Neue Freie Presse* przed kilku dniami:

„Zresztą zajmuje adres znane, nie konieczne honorowe, ale zdrowe stanowisko, że w autonomii rozszerzeniu praw nie potrzebuje koniecznie odpowiadać zwiększenie obowiązków — i w ten sposób zasada autonomiczna nie przeszkodziła temu, że adres uznaje konieczność udziału kraju w źródłach dochodu państwa“.

Jest to z innego trochę tonu stara, znana piosnka o „prezentach dla Galicyi“ — o „wyzyskiwaniu“ państwa przez nasz kraj itp., ta sama piosnka, która przed laty zdołała odwiec załatwienie kwestyi indemnizacyjnej, a przeszkodzić temu, aby to załatwienie było zupełnie sprawiedliwem — która sprawę regulacji rzek w Galicyi zabagniła, wystawiając przez to kraj na niezliczone klęski ekonomiczne — która sprawa, że dotąd jeszcze każdy rząd i każdy minister skarbu, jeżeli wstawia w budżet jakiś większy wydatek na Galicyę, czyni to trwożliwie i jakby przepraszać parlament, że ośmiela się popełnić taką nieprzyzwoitość. W ten sposób, cokolwiek się dla kraju tego czyni w prostym spełnieniu obowiązków państwa wobec kraju, przedstawiane bywa albo jako łaska, albo jako „niehonorowy ale zdrowy“ wynik jakiegoś politycznego targu. Tak też i teraz żądanie udziału kraju w pewnych źródłach dochodów państwa, jest znowu przedstawione jako „niehonorowe“ sięganie do kieszeni państwa.

Nie będziemy się zapuszczać w teoretyczny rozbiór tego, co ze źródeł publicznych dochodów nazywać można państwowem, a co krajowem — bo nie prowadziłoby to do żadnego pożytecznego rezultatu. Przez lat 90 był ten kraj pod rządami absolutnymi, nie podlegającymi publicznej kontroli, ani nie krępowanymi przez udział ludów i krajów w ustawodawstwie. Naturalnie więc wyrobić się musiał system finansowy, nie mający żadnej innej podstawy prawnej prócz tej, że państwowem źródłem dochodów stało się to wszystko, co państwo zagarnąć chciało i co faktycznie zagarnęło, a krajowi zostały tylko okruszyny. Gdyby była jakakolwiek zasadnicza w tym systemie podstawa — to nie byłoby się mogło stać między innemi to, że nasze dobra koronne zostały tak dalece majątkiem państwa, iż nie tylko ich dochody szły na cele państwa, ale i samą ich substancję majątkową państwo dla siebie zużytkowało, kolosalne niegdyś obszary tych dóbr sprzedając w sposób zupełnie marnotrawczy za bezcen — albo że nasze saliny są dziś uważane jako majątek państwa i źródło jego, a nie krajowych dochodów. I tu byłoby właściwem przyłożyć ową miarę: „zdrowo — choć niehonorowo“.

Ale nie zapuszczając się dalej na to nieco drażliwe pole — wróćmy do kwestyi aktualnej, t. j. do żądania, zawartego w adresie, żeby kraj miał udział w „państwowych“ źródłach dochodów. Nie polapał

się dziennik centralistyczny, że to „niehonorowe“ żądanie nie jest ani wyłącznie galicyjskiem, ani oryginalnie galicyjskiem. Jest ono podnoszone już od całego szeregu lat nie przez nas, ale przez kraje, znacznie bliższe sercom wiedeńskich centralistów, przez wszystkie „staroaustryackie kraje dziedziczne“, przez Czechy, które z powodu „zamkniętego niemieckiego obszaru“ zawsze cieszyły się protekcją Wiednia we względzie finansowym i ekonomicznym. A podnoszą tam to żądanie z bardzo wielkim naciskiem, nie jakoby te kraje były ekonomicznie w złem położeniu — przeciwnie są one w porównaniu z Galicyą krajami bardzo bogatymi — ale dla tego, że ich autonomiczna gospodarka finansowa jest w stanie baszdo złym.

Jeżeli Austria dolna w roku bieżącym nietylko znacznie podnosi dodatki do podatków, ale zaciaga 6 milionową pożyczkę na pokrycie bieżącego, nieuporządkowanego długu — jeżeli w tem samem położeniu niedoborów są finanse krajowe czeskie, gdzie także, obok podwyższenia dodatków, zaciaga się pożyczkę 5 milionową, nie na inwestycje ale na bieżące niedobory — to zrozumiemy, dlaczego te kraje, pomimo wielkiej zamożności, domagają się jeszcze z większą natarczywością, niż Galicya, udziału w dochodach państwa. A dodajmy, że gdyby w krajach tych rozpisano tak wysokie dodatki do podatków na cele krajowe, jakie Galicya ofiarne płaci, aby się dźwigać na wyższy poziom oświaty i bytu ekonomicznego — owe niedobory znikłyby od razu i nie potrzebowałyby sięgać do państwowych źródeł dochodów, ażeby potrzeby kraju pokryć. Cóż więc jest honorowem a co niehonorowem? Czy na tę ostatnią obelgę zasługuje kraj, który, wyteżywszy własne siły do ostatniej granicy, upomina się o udział w dochodach państwa, będący tylko częściowym zwrotem tego, co z własnego majątku publicznego tego kraju zmarnowały centralne rządy — i czy jego „honorowość“ nie stoi znakomicie wyżej, niż tych krajów, którym jeszcze daleko do tak ofiarnego wyteżenia własnej siły, a które jednak pierwiej od nas i natarczywiej od nas zaczęły sięgać do kieszeni państwa? A piszemy to nie, jakobyśmy chcieli czynić z tego zarzut reprezentacyom krajów — bo zaznaczyć tylko chcemy, że gdyby owa „niehonorowość“ mogła się do nas odnosić, to w wyższym jeszcze stopniu odnieśćby ją trzeba do tamtych krajów, które przy lepszym ekonomicznym bycie ludności i przy mniejszem jej obciążeniu krajowymi dodatkami, tego samego, co my, żądają od państwa. Galicya nie chce dla siebie żadnego przywileju, żadnego dobrodziejstwa, nie chce niczego więcej, niż inne kraje — ale ani się zgodzi na to, aby być zawsze w tem państwie kopciuszkiem, któremu się rzuca okruszki od stołu, dla innych obficie zastawionego, ani pozwoli, aby jej cześć poniewierano, kiedy się domaga tylko tego, co inni.

Niekonsekwencyi między żądaniem rozszerzenia autonomii a żądaniem udziału w tak zwanych „państwowych“ źródłach dochodów — nie ma żadnej. Czemże jest rozszerzenie samorządu? Przeniesieniem pewnych funkcji publicznych, pewnych obowiązków — nietylko praw — z państwa na kraje. A finansowem tego następstwem — ulga dla państwa, skoro państwowa organizacja mniej będzie miała funkcji do spełniania. Czyż ulga finansowa dla państwa — musi być połączone ze szkodą finansową krajów? Czy to byłoby zrównoważeniem praw i obowiązków, gdyby kraje, biorąc na siebie więcej funkcji niż dotychczas, zostawiły państwu te źródła dochodów, z których pokrywano wydatki, z temi funkcjami połączone? Raz się ta sztuka udała: Kiedy konstytucya z r. 1861 nadała krajom pewne prawa, ale i nałożyła na nie pewne obowiązki, kiedy następnie w r. 1867 zwiększono nieco te prawa i obowiązki, kiedy samorząd gmin nałożył na gminy ciężar wszystkich spraw państwowych tak zwanego poruczonego zakresu działania — wtedy nie pomyślano o tem, że

te ciała autonomiczne, te kraje, powiaty i gminy biorą przez to na siebie wielkie ciężary finansowe. Ludność przeciążona ciężarami państwowymi, otrzymała wraz z samorządem w darze nowe ciężary — autonomiczne. Państwo doznało ulgi finansowej — autonomia musiała brać na siebie odium zwiększenia publicznych ciężarów. A gdy zakres obowiązków wszelkich władz publicznych, zarówno państwowych jak autonomicznych, coraz wzrastał — państwo otwierało sobie coraz nowe źródła dochodów, które jednak, jakkolwiek one się nazywać mogą, zawsze są tylko jednym, jedynym źródłem, t. j. kieszenią opodatkowanej ludności — ale dla autonomii zostawało zawsze tylko to, co dla tej kieszeni najdotkliwsze, t. j. dodatki do podatków bezpośrednich. Tak dalej iść nie może. Udział krajów w dochodach, które dotąd państwo wyłącznie zagarniało, jest niezbędnym, bez względu, czy się zakres samorządu rozszerzy, czy nie. Domaganie się tego udziału jest zupełnie sprawiedliwe i nie jest ono wcale w sprzeczności z rozszerzeniem samorządu, przeciwnie, jest jego koniecznym następstwem. I domagać się tego będziemy, nie zrażając się wszelkimi z tego powodu napaściami — a cel osiągniemy tem pewniej, że domagają się tego razem z nami i potrzebują tego, tak samo jak my, te kraje, które pod względem finansowym i ekonomicznym zawsze były protegowane i wobec nas uprzywilejowane.

Mowa pośła Kramarczyka

wygłoszona w Sejmie galicyjskim 26 b. m.

Wysoka Izbo! Kiedy wiekiem zgnębiony i różnemi nieszczęściami przygnieciony człowiek na tej ziemi nie może nigdzie znaleźć pociechy; kiedy jego najbliżsi przyjaciele, krewni i znajomi zaczynają go w tem strapieniu opuszczać, a co gorsza nawet uragać z jego nieszczęściami, — natarczywie co on nie robi, jeżeli tylko posiada jeszcze odrobinę w sercu wiary w Boga i wiary w siłę swoją?

Oto idzie do pierwszej lepszej świątyni katolickiej i w pokorze, w cichości klęka u stóp tronu Najwyższego i tam zanosí swoje żale i modły, a zanosí je z serca w takiej pokorze i ufności, że nieraz, w tej chwili czuje pewną ulgę na sercu i na duszy.

I oto szanowni panowie tak polskiej, jako ruskiej narodowości — i my, kiedy stoimy dzisiaj nad uchwalaniem adresu do Tronu, nie jesteśmy politycznie lepsi od owego człowieka, nieszczęściami przygniecionego, którego wam na wstępie mojego przemówienia wykazałem.

Bo jeżeli odwrócimy kartę dziejów naszych narodowych w tył i przypatrzymy się, czem był naród nasz polski przed wieki, kiedy śnił chwałą i potęgą oręża swojego, — a porównamy z dzisiejszym stanem i położeniem naszym, to przekonamy się, że adres do tronu najmiłościwiej nam panującego ukochanego monarchy w Wiedniu, nietylko z tej części Polski, którą my zamieszkujemy, ale — powiedziałbym, choć widzę, że to jest niemożliwe — że adres do tronu naszego ukochanego monarchy mogłaby zanieść cała Polska, jak ona jest wielką i szeroką, a to choćby ze względu tego, że przynajmniej ten skrawek ziemi galicyjskiej, ten pobratymczy naród polski doznaje opieki prawdziwie ojcowskiej.

Prawda, przeszliśmy straszne dzieje w narodzie.

Bo któż z nas nie pamięta historii ostatniego upadku Ojczyzny naszej, — któż nie pamięta historii 20-letnich wojen po rozbiorze naszej Ojczyzny. Komu nie są znane wyprawy Napoleońskie na Rosyę, a do tego ówczesne lata głodu i klęsk elementarnych, jakimi Pan Bóg karał przodków naszych, t. j. rok 1811, rok ogromnej posuchy, gdzie od słońca ziemia pękała, a wszystkie rzeki galicyjskie zupełnie powysychały. Komu nie pamiętna jest historia roku 1813, owego drugiego potopu świata. Komu nie pamiętne lata 1831—1846, lata owych ogólnych zaburzeń politycznych, gdzie brat wyciągał rękę kainowską na brata własnego, a Pan Bóg z drugiej strony smagał rozkielzane dzieci w tych samych latach śmiercią głodową i morowem powietrzem.

Oto straszny obraz zniszczenia, klęski i plamy spadł naówczas na kraj nasz.

Aż wreszcie nadechodzi r. 1848, rok pamiętny w dziejach narodu i chociaż z jednej strony burzliwy, a z drugiej

zwiąstwiający lepszą dolę ojców naszych, bo usamowolnienie nas włościan, nadanie nam wszystkim poddanym swobód obywatelskich i powołanie nas do życia konstytucyjnego.

Wysoka Izbo! Ale w jakim sposobie trudny i ciężki rozpoczynało się to życie nasze konstytucyjne. Chcąc o tem przekonać szanownych panów, to musiałbym cofnąć Wysoką Izbę wstecz o całe pół wieku, a wtenczas, gdyby ci pierwsi posłowie stanęli przed nami, co przed pół wiekiem wybierali się po raz pierwszy na ów sławny Sejm w Kromieryżu, którzy już po największej części zalegli zimne groby, a drudzy z posiwiałym srebrzystym włosiem zeszli z pola walki, — a gdyby ci posłowie pierwsi przyjrżeli się owemu dzisiejszemu szalonemu przewrotowi dążeń społecznych wszędzie w parlamentach, tobyśmy się naprawdę nie poznali, ani zrozumieli.

Oni, idąc po raz pierwszy do walki politycznej, mieli zupełnie co innego na oku, albowiem mieli walczyć o zasady narodowości i równości szczerpowej, jakiej się na zasadzie autonomii wszystkim narodom, składającym ówczesną Austrię należały, czego my dzisiaj w adresie do Tronu już wcale zamieszczać nie mamy potrzeby.

Ci pierwsi nasi posłowie szli ze smutnie schyloną głową, pytając sami siebie: czy podolamy, czy sprostamy naszemu zadaniu? — a ciężka troska, jakby zmora gniotła ich myśli, czy swoim poselstwem potrafią coś zrobić dla ziemi naszej. A dzisiaj za lat 50 kiedy narody mają być więcej, lepiej ucywilizowane, idą po to, aby tam straszliwe wycia, jak zgłodniałe wilki, wyprawiać, aby pultry rozbijać i nożów dobywać.

I szczęściem dla tych pierwszych posłów było, że ówczesny młodociany monarcha, który przed pół wiekiem na gruzach absolutnej Austrii założył sobie tron, nadał wszystkim ludom w Austrii równoszczerpową i obywatelską swobodę, poszanowanie kościoła i religii i zato stoi dzisiaj otoczony miłością ludów swoich, czczony prawie przez całą Europę, a jego sposób rządzenia stawiany bywa za wzór dla państw ościennych.

Dzisiaj kiedy po latach 50-ciu swoich miłościwych i wyrozumiałych rządów miałby spocząć na laurach tej półwiekowej pracy, dzisiaj kiedy całe państwo, kiedy wszystkie ludy mają mu złożyć hołd miłości synowskiej i przywiązania do tronu i dynastii, jego własny naród, jego własne dzieci, jakby drugie Absalony na przekórę szarpia tronek jego, podkopują fundamenta tego domu Habsburgów; mury tego gmachu już się mocno zarysowały — a dlaczego to czynią?

Dlatego też, chociaż jestem włościaninem, ale zaprzecę tego w mojej piersi nie mogę i muszę powiedzieć:

Cześć wam obecni zacni posłowie, jako deputowani nasi, żeście w tak krytycznej chwili umieli zachować i salwować godność honoru polskiego i to nawet z narażeniem życia własnego, że umieliście powagą swoją otoczyć ten tron, któremu już pewne niebezpieczeństwo groziło.

Dlatego też zdaje mi się, że w takich warunkach i okolicznościach, adres z naszej strony, jeżeli będzie zgodny i jednomyślnie uchwalony, jeżeli pochodzicie będzie z serca, bez względu na to, czy będzie zawierał większe czy mniejsze postulata, będzie w obecnej chwili prawdziwym balsamem pociechy dla zbolalego serca najjaśniejszego pana.

I chociaż widzę, że w tym adresie niejedno by jeszcze pomieścić można, to jednakże samej treści

adresu krytykować nie myślę, jak to czynili moi poprzedni mówcy. Sądzę, że ci Sz. panowie, którzy przedemną głos zabierali, nie zrozumieli doniosłości dzisiejszej dyskusji, puścili się na inne bardzo drobne i szczegółowe sprawy, które do dzisiejszej dyskusji wcale nie należały.

Dla nas dzień dzisiejszy powinien być dniem uroczystym; myśmy powinni mieć dzisiaj na porządku dziennym tylko adres do tronu; wszyscy powinniśmy stanąć w tej chwili uroczystej jednomyślnie i wyrazić to, co kraj nasz polski czuje i na przyszłość czuje może, ale nie zapuszczać się w drobne, nikłe szczegóły, bo przy innych dyskusjach będzie dla nich miejsce.

Dlatego ja, choć widzę, iż są pewnie braki w adresie, to jako włościanin spełnię najlepiej mój obowiązek wobec sumienia własnego i wobec tej grupy posłów, którą mam zaszczyt tutaj reprezentować, t. j. Klubu katolicko-ludowego, a zresztą wobec wszystkich panów tej Wysokiej Izby, którzy tak samo i równo zemną czują, oraz wszystkich innych współpracowników, którzy zdanie moje podziela — jeżeli zwrócę głos mój ku Wiedniu bez względu na to, czy głos ten dojdzie telegrafem, telefonem, czy zwykłą drogą pocztową i powiem:

Najjaśniejszy Panie! Nie lękaj się bynajmniej o osobę swoją, nie lękaj się o państwo twoje, bo mądrość Boża za twoją półwiekową pracę podjętą dla państwa i opieki uczuć religijnych oraz Kościoła św. buduje ci także dom na ziemi polskiej, a cały naród, poczynawszy od wieśniaka, robotnika, rzemieślnika a skończywszy na dworach i pałacach, składa każdy według możności pracę swoją, ażeby ci dom ten upiększyć. Gdyby tobie najjaśniejszy panie kiedykolwiek groziło jakie niebezpieczeństwo, wtenczas zawitaj do nas, a gród nasz krakowski przyjmie cię z otwartymi ramionami.

Jeżeliby dalej twemu państwu także niebezpieczeństwo zagrażało, to wówczas będziesz miał pod ręką króla Sobieskiego, któremu powiesz: królu, ratuj Wiedeń chrześcijaństwo, na ówczas duch jego uleci ku Wiedniu a za nim podąży zbrojny naród polski i stanie do walki za ukochaną osobę swoją.

Choć życzym ci z serca jak najdłuższego życia i panowania na ziemi, gdyby jednak w takich warunkach podobało się Najwyższemu powołać cię do siebie, to zdaje mi się, że góra Wawel bliżej nieba, niż Wiedeń, a spoczynek na ziemi polskiej równie miły Bogu, jak w Wiedniu, a upokorzenie dla twoich wzburzonych jest im na ówczas największą zapłatą. (Huczne brawa, oklaski i gratulacje).

Wiadomości polityczne.

Szambelanowi Cegielskiemu, który skutkiem znanej rezolucji wiecu poznańskiego, — zrzekł się kandydatury poselskiej z Poznania przy przyszłych wyborach do parlamentu niemieckiego, — przesłał komitet wyborczy na wschodni powiat poznański pismo z podziękowaniem, że usunięciem się swoim ułatwił sytuację i usunął ewentualność rozbicia się wyborów. W piśmie tem znajduje się następujący, charakterystyczny ustęp:

Dziś, gdy miliony wydają, by ziemię naszą nam zabrać, gdy w szkole dzieci zapominają dźwięków mowy ojczyzny, a wrocie żywioły spryskują się, by zagładzić to, co nam święte i drogie, — zgo-

użycie dla publiczności, gdy w dodatku wykonanie spoczywa w ręku sił pierwszorzędných! — A wykonanie „Żydówki“, było istotnie niepospolite ze strony solistów, w szczególności zaś pani Arkłowej, p. Florjańskiego i p. Jeromina.

Rachelę pani Arkłowej i Eleazara p. Florjańskiego stawiamy wyżej nad wszystko, w czem dwoje tych artystów dotychczas mieliśmy sposobność słyszeć. Znakomitej artystce odpowiada ta partya doskonale pod względem głosowym, a niemniej, jako typ duchowy i fizyczny. Tworzy to razem całość świetną, zarówno dla przeciętnego, żadnego wrażeń słuchacza, jak i dla tych wszystkich, którzy pragną w odtworzonej postaci i szczegółów artystycznych i pewnego stylu. P. Florjański odnosi znowu tryumf swym niezachwianym głosem, który przemawia siłą w dwóch pierwszych aktach, a następnie uderza nader szczęśliwie w ton uczucia, bez czego arya nie daje się pomyśleć. Zbierał też za nią oklaski rześiste, tak, że ją powtarzać musiał. Oprócz pary wymienionych artystów, świetnym sukcesem cieszył się jeszcze p. Jeromin. P. Bohussówna w duecie z p. Arkłową współdziałała z zupełnym powodzeniem. Mniejsze partye śpiewali pp. Paszkowski i Jaroński.

„Lohengrin“ dany w dniu następnym, dozwolił p. Camilowej ukazać się na scenie po przerwie całotygodniowej. Artystka odśpiewała w nim Elzę z widoczną starannością. Zrobiliśmy też spostrzeżenie nader pocieszające, że w miarę występów swoich zyskuje ona na pewności i że intonacja uzdolnionej śpiewaczki coraz mniej wątpliwości nasuwa, zarówno jej samej, jak słuchaczom. Wogóle, obawa, czy nie nastąpił jakiś zastój w tym talencie, za lada występem już się zupełnie usunie. Głos p. Camilowej brzmiał w „Lohen-

da i jedność winny być siłą naszą w obronie. To też my, zaufaniem wyborców powołani do przeprowadzenia wyborów przyszłych, uważamy za najważniejsze zadanie, wszelkich starań dolożyć, by zachować jedność, by w tak ciężkiej doli nie powtórzyły się w okręgu naszym smutne sceny bratniej niezgody, — by nie można słusznie nam zarzucić, że stuletnia twarda niedola z wad dawnych nas nie wyleczyła.

Polacy idą. Jakże tych biednych, ciemniejszych Niemców, niemiłosiernie gniołają Polacy. W ten mniej więcej sens narzekał dyrektor kolei Beukenberg na zgromadzeniu „towarzystwa dla utrzymania niemieckości w marszach wschodnich“, które niedawno temu odbyło się w Dortmundzie. Szanowny dyrektor Beukenberg przestrzegał ziomków swoich przed najazdem polskim w okręgach przemysłowych w reńsko-westfalskich prowincjach. Dawniej szukali w tych okręgach pracy tylko bezzenni Polacy, a teraz „szarańczą“ spadają już żonaci z taborem dzieci i rodzin. W wysoko kulturalnie stojących prowincjach, znajdując dobrze uprawioną rolę i mnóstwo instytucji dobroczynnych, z których czerpią hojną dłoń. W okręgach przemysłowych nadreńskich i westfalskich, wynosiła cyfra Polaków z końcem 1897 r. przeszło 97.000, to znaczy przeszło dziesięć procent ogółu ludności.

Nie wliczono tu miasta Essen i jego powiatu, — ogniska ruchu przemysłowego. Ludzie ci stają naprzeciw niemieckości w zwartej falandze. Zakładają własne towarzystwa, komunikują się z sobą, — marzą o księżach polskich i o szkołach ich narodowości. Jak dalece rozrosła się ta potęga u brzegów Renu, świadczy okoliczność, że ośmielają się stawiać własnego kandydata do reichstagu. W sercu Niemiec szerzy się niebezpieczeństwo. „Rząd będzie musiał baczną uwagę zwrócić na tę polską trzodę“. *Diese Polenherde!*... Biedny jest ten pan Beukenberg krzyczący: Polacy znowu idą!

Sprawa Dreyfusa. Korespondent paryski *Nowej Pressy* odwiedził przed kilku dniami Emila Zolę w jego małym donku przy *rue de Bruxelles*. „List mój do prezydenta Rzeczypospolitej — rzekł znakomity powieściopisarz — był wprawdzie gwałtownym, ale koniecznie musiał mieć ten ton, bo inaczej nie osiągnąłby skutku. Stanę nareszcie przed ławą przysięgłych. Nie zjawię się bynajmniej przed forum sądowym, aby się bronić, — lecz aby złożyć dowód na prawdę i usunąć krzywdę, wołającą o pomstę do nieba. Obojętnym jest mi zupełnie, czy na głowę moją spadnie potępienie, czy też z wyrokiem uniewinniającym opuszcze salę. To jest zaprawdę ostatnia z trosk moich. Nie chodzi bynajmniej o moją osobę, ale o wielki cel. Adwokat mój Laborie zna doskonale prawdę. Takiego człowieka potrzebowałem“.

— Ależ pan sam będzie przemawiał, utracił korespondent.

— Tak jest. Nie jestem jednak mówcą fumiem się wyjęzyczyć. Odczytam oświadczenie, które będzie zawierało całą treść moich wywodów i przekonań.

Zola opowiadał następnie, jak boleśnie ranią jego serce smutne wypadki, nurtujące Francję. Ilo razy przychodzi mu mówić o nich, nakrywa twarz dłońmi i dłuższego czasu potrzebuje dla zacerpnienia oddechu. Zola utrzymywał, że wybory do parlamentu odbędą się pod hasłem: zwycięży sprawiedliwość, albo panować będą rządy zbrodni.

grinie“ znowu swym pięknym, spokojnym a zdrowym dźwiękiem. Częściej należałoby występować — uważałem stąd oczywisty.

Poniekąd premierą był „Tannhäuser“, wystawiony w tym sezonie po raz pierwszy we czwartek — premierą ze względu na zainteresowanie publiczności, i ze względu na wiele szczegółów wykonania nie dość jeszcze wypracowanych, czy w ogóle może przechochających siłę naszego chóru i naszej orkiestry. Przypada tu jednak należy, że drugie przedstawienie pod każdym względem było udatniejsze. Do gładkości tegoż przyczyniła się pierwsza — publiczność, która w sobotę zdołała na czas się zebrać. W czwartek słuchacze uwertury mieli przyjemność więcej słyszeć trzasku spadających siedzeń w krzesłach na parterze, niż muzyki orkiestralnej.

Prawda, że z naszymi kontrabasami lub altówkami pod względem donośności i siły lada co współzawodniczyć może, niemniej jednak to stukanie krzesłami, n. p. w ustępach, granych przez orkiestrę *piano*, razi swoją brutalnością okropnie i świadczy niekorzystnie o naszej publiczności operowej, a przynajmniej o jej części. Zresztą, w dalszym zachowaniu się słuchaczy „Tannhäusera“ zauważyliśmy dużo szczerzego zajęcia się muzyką, a zapalu dla wykonawców. Zastępują oni na to w zupełności. Pierwsza pani Arkłowa, która śpiewa Elżbietę artystycznie, uwydatniając w szczególności stronę uczuciową i bardzo słusznie. bo w „Tannhäuserze“ Elżbieta jest przecież obok Wolframa żywiołem najbardziej lirycznym. W jej wejściu i pierwszych tonach arii było ogromnie dużo życia, wykrzyki radośne posiadały akcenta szczeroci, afekt miłości rozwijał się w duecie bardzo subtelnie i stopniowany

OPERA.

Tydzień ubiegły przyniósł publiczności operowej „Żydówkę“, „Lohengrina“, „Świerszczyka“, dwukrotnie „Tannhäusera“ i wreszcie „Dalibora“ po raz szósty. W każdym więc razie przysłać należy, iż repertuar to znacznie odmienny, niż go miewaliśmy latami całymi za poprzednich dyrekcji. Rzecz prosta, że wśród utworów nowszego kierunku znacznie łatwiej posłuchać i niejednej z dawniejszych oper; zwłaszcza, jeżeli należy do rzędu wybitniejszych dzieł scenicznych i jeżeli pozwala artystom rozwinąć sztukę swą wykonawczą wyżej ponad miarę pospolitej produkcji wokalnej. Takie stanowisko zajęła „Żydówka“. Mimo całego niemożnego już dzisiaj pompacyjnego stylu francuskiej „wielkiej opery“, zbyt dużo posiada ona pięknych ustępów muzycznych, aby ją można lekceważyć. Czy styl ten jest już dziś wyrazem przebrzmiałych hasel, czy ma jeszcze w operze rację bytu, to rzecz inna, niemniej jednak bezstronny sędzia zawsze przyzna, że jest to dzieło nie tylko wielkiego talentu, ale i bardzo treściwe, jak na swe czasy, zawierające co najmniej tyle ustępów istotnej wartości, ile nieuniknione w operze produktu konwencyonalnej techniki pisarskiej. Niema aktu, któryby nie posiadał jakiegoś uderzającego siłą numeru. Dlatego to „Żydówka“ utrzymuje się ciągle jeszcze w repertuarze, a na finał I. aktu, na cały prawie akt II-gi, przekleństwo III-go, arię IV-go aktu i t. p. publiczność zawsze czeka z niecierpliwością, aby się napoić tym pełnym ognia śpiewem, który nawet w scenach wysoce dramatycznych, nie przestaje być melodyjnym i dla ucha uchwytnym. Cóż to, dopiero za

Płótna rumburskie, irlandzkie i holenderskie, stołową bieliznę Szyfony, szyrtyngi, dymki. — Chustki do nosa płócienne

poleca najtaniej
MIKOŁAJ LUDWIG
plac Maryacki 1. 8.

Inaczej jednak zapatruje się na postępowanie Zoli, ta część prasy, która poszła na lep skrajnej antysemitycznej agitacji, lub stała się pokorną służką rządu.

W *Petit Journal* ogłosił Judet artykuł, inspirowany podobno przez prezydenta ministrów, w którym Zolę nazwano hersztem sprzysiężenia przeciw Francji. Zolę powinno się oskarżyć o anarchię. Kiedy jednak tego nie uczyniono, niechaj przynajmniej naprawi rząd zupełnie błędny krok, uczyniony przez postawienie Zoli wobec trybunału przysięgłych, gdzie będzie mógł dać w surmy dla zareklamowania siebie i swojej taniej sławy.

Drumond tuje żelazo, póki gorące. W *Libre Parole* opowiada coraz to nowe historyjki mordercze, jakby z tysiąca i jednej noy. I tak utrzymuje, że rzekome przyznanie się do winy, które miał złożyć Dreyfus, słyszało oprócz kapitana Lebrun-Rénaulta, jeszcze dwóch oficerów. Jednego z nich, majora Attel, znaleziono martwego na trzy tygodnie przed zasądzeniem Dreyfusa, w wagonie kolejowym na przestrzeni Paryż-Montmorency. Wobec tej tendencji zabarwionej dykteryjki, oświadcza urzędowy *Temps*, że Attel umarł nagle skutkiem pęknięcia aorty. Równocześnie ogłasza jeden z przyjaciół Attel'a, że nieboszyk nie był przy rzekomem przyznaniu się Dreyfusa.

Kandydatura księcia Jerzego na gubernatora Kreta zaczyna wywoływać na dworach europejskich niezadowolenie. W Londynie, w Paryżu i Rzymie oświadczone, że Anglia, Francja i Włochy zgodzą się na tę kandydaturę jedynie pod warunkiem, że inne mocarstwa dadzą swoje *placet*. Tak zatem jeden rząd spycha na drugi rozstrzygnięcie, a w gruncie rzeczy wszystkie chciałyby się ze względu na Rosję wykręcić sianem. Cesarzowi Mikołajowi niepodobna wprost odmówić, więc szuka się wykrętów i dróg pośrednich. Najpesymistyczniej i najodporniej zachowują się w Berlinie. Prasa niemiecka uderza formalnie na alarm. *National Ztg.* wywodzi, że w Belgradzie i Sofii czekają tylko chwili, w której wielkogreckie idee polityczne mimo Laryssy i Domołos, wstąpią na drogę tryumfu, aby w Konstantynopolu wystąpić z nowymi żądaniami. *Post* przypominia, iż Rumunia była rozgoryczoną nadaniem trzech beretów dla biskupów bułgarskich w Macedonii, chociaż sama nie mogła doprosić się o utworzenie patriarchatu rumuńskiego w Carogrodzie. Nawet *Berl. Neust. Nachr.* holdujące zazwyczaj w myśl bismarkowskiej tradycji Rosji, oświadczają, że Kreta przestała być dla Niemiec *acte de présence* i żądają cofnięcia niemieckiej bandery z wód kretańskich. O ile się zdaje, podziela ją Austro-Węgry wyczekujące, rezerwowe stanowisko Niemiec. Urzędowa *Polit. Corresp.* drukuje raz po raz doniesienia to z Belgradu, to z Sofii z przedstawieniem smutnych ewentualności, któreby ciemną zawisły nad Balkanami, w razie nominacji księcia Jerzego. Dużo w tem przesady i mistyfikacji, w każdym razie jednak nie ulega wątpliwości, że wymuszenie na sultanie nominacji księcia greckiego, byłoby zniweczeniem zwycięstw tureckiego oręża i ośmieleniem małych państewek bałkańskich do próbowania szczęścia, bodaj na szali wojny.

Położenie w Persyi pogarsza się bardzo. Odkryto podobno sprzysiężenie na życie szacha Musafier-Eddina. Sprzysiężeni zamierzali osadzić na tronie jego najmłodszego brata. Z okazji odkrycia sprzysiężenia przekonano się, że cała Persja zarzucona jest siecią rewolucyjnych komitetów, które prowadzą antydy następczą propagandę. Przyczyną wybuchu

rozruchów w Teheranie był edykt banicyjny na kanclerza poprzedniego szacha i zaciągnięcie zagranicznej pożyczki. Nasr-Eddin pozostawił skarb pełny, wynoszący 120 milionów — a Persja w ciągu panowania tężniejszej dynastji nie potrzebowała szukać pieniędzy u obcych wierzycieli. Malkontenci domagają się ustąpienia Musafier-Eddina i grożą rewolucją, aby spowodować interwencję mocarstw. Kto wie, czy sprzysiężenia przeciw szachowi nie ukartowała angielska ręka. Z chwilą bowiem, gdy Persję ogarnia wojna domowa, — powiała bandera wielkobrytyjska na południowym krańcu zatoki perskiej, — a wojska marynarki angielskiej zajęły bardzo ważną w tej zatoce miejscowość Keren-Kader. Tu usadowiłszy się Anglicy, ścieśnią żelazną obręczą południową część Persji i będą mogli niepospolitą ingerencję wywierać na tok spraw w Teheranie.

KRONIKA.

Lwów, 31 stycznia.

Jutro :

- 1 lutego. Wtorek. *Ignacego bisk.*
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 38 rano, zachód o godzinie 4 minut 51 wieczorem.
- O godz. 7 wieczór w „Skale“ wieczorek Stycki.
- O godz. 7 wieczór w Czytelni katolickiej pogadanka o sprawach bieżących.
- O godz. 9 wiecz. w sali teatru hr. Skarbka i salach przyległych Tow. muzycznego **Wielka Reduta dziennikarska.**
- O godz. 9 wieczór w Kasynie miejskiej bal techników.
- O godz. 9 wieczór reduta w „Gwieździe“.

Za duszę s. p. Jana Kilińskiego urządził dziś przed południem w kościele OO. Dominikanów cech szewców lwowskich nabożeństwo żałobne, które przy udziale kilku księży odprawił ks. Augustyn Pecen. Na nabożeństwo wysłały swe sztandary stow. „Gwiazda“, korporacja szewców, Bratnia pomoc szewców, korporacje: szynkarzy, piekarzy, krawiecka, introligatorska, malarzy, lakerników, stelmachów, rzeźników. Katafalk rzeźbiście oświetlony, przebrano w biust Kilińskiego, zieleni, karabiny, lance i kosy.

Żałobne pieśni podczas mszy odśpiewał chór stowarzyszenia „Gwiazdy“, a solo basowe p. Stanisław Tarnawski, przyczem grał na organach p. M. Signio. Po odprawionych egzekwiach zaintonowała licznie zebrana młodzież błagalną pieśń: „Ojczyznę, wolność, racz nam wrócić Panie!“

Konferencja posłów miejskich, którą zainicjowali pp. Biliński, Małachowski i Marchwicki, odbyła się w sobotę o godzinie 7 wieczorem. Przewodnictwem objął p. Biliński. Przedmiotem obrad były następujące sprawy: a) sprawa odszkodowania za poruczone zakres działania (referent p. Małachowski) b) nakładanie dodatków krajowych do podatków państwowych według rozmaitych stóp procentowych (61.166) (referent p. Marchwicki); c) uregulowanie kwestji współudziału gmin w wydatkach na cele szkolne po nad 9% (ref. p. Fruchtmann). Nad referatem p. Małachowskiego w kwestji wynagrodzenia za czynności poruczonego zakresu działania rozwinęła się obszerna dyskusja, w której prócz referenta brali udział p. Zoll, Biliński, Dworski i Jahl. Następnie uchwalono rezolucję przedstawioną przez p. Małachowskiego tej treści: „Wzywa się rząd, ażeby jak najspieszniej przedłożył projekt ustawy, normującej wynagrodzenie gmin za sprawowanie poruczonego zakresu działania i określającej ściśle granice tego zakresu“.

ścią dla jej talentu — na cóż w dodatku obciążać się zadaniami po nad siły?

Piękną i pełną życia postać Tannhäusera w interpretacji p. Florjańskiego, znamy z zeszłego sezonu. Toż samo i postacie pp. Jeromina i Górskiego. Ten ostatni w drugim przedstawieniu również był znacznie szczęśliwszy, niż w pierwszym. Z wyjątkiem romansu, nieleżącego mu dobrze w głosie, śpiewał Wolframa udatnie a ustępami nawet bardzo ładnie.

Pastuszkim była p. Skalska. Zasługą jej godną pochwały jest to, iż umie w tej samej tonacji swoje solo skończyć, w której następująca po niem przegrywka instrumentalna się zaczyna. W partyi Biterolfa dał się słyszeć p. Paszkowski. I on był w drugim przedstawieniu szczęśliwszy — w pierwszym zauważyliśmy za wiele usiłowań, aby głosem zrobić efekt, a za mało wyrazistości w deklamacji. W sobotę głos brzmiał nieco dźwięczniej, a wyrazy jaśniej dawały się słyszeć. Na szczególne uznanie zasługuje w „Tannhäuserze“ p. Małowski prowadzący dzielnie głos tenorowy w ansamblach. Nie wiemy, dlaczego przystał on na skreślenie swego sola w turnieju.

Wczoraj dano „Dalibora“ przy wysprzedanych miejscach w teatrze.

St. Niewiadomski.

Odnosnie do kwestji dodatków krajowych do podatków państwowych podniósł p. Marchwicki, że podniesienie tej stopy do 66 ct. w dziale podatku zarobkowego i dochodowego, obciążałoby głównie miasta, a szczególnie sfery rękodzielnicze i przemysłowe, obciążałoby dalej niesłusznie towarzystwa zaliczkowe i kasy oszczędności i w ogóle jak najniekorzystniej oddziaływały na stosunki miejskie. Co więcej, z końcem 1898 roku trzeboby koniecznie zmienić tę cyfrę, ze względu, że zmieni się stopa opustów. Wobec tego przyjęło jednogłośnie rezolucję tej treści, ażeby dążyć do zatrzymania na rok 1898 prowizorycznie stopy 61 ct. równo dla wszystkich dodatków krajowych i starać się o przeprowadzenie uchwały tej treści w Sejmie.

W końcu omawiał p. Fruchtmann krzywdę, jaka się dzieje z powodu, iż przyczynienie się miast do kosztów utrzymania szkół po nad 9% oznacza co do wysokości dowolnie (*nach freiem Erm.*) Rada szkolna krajowa na podstawie nie zawsze dokładnych opinij Wydziału krajowego, wobec czego zażalenia do ministerstwa nie odnoszą skutku, a do trybunału administracyjnego są wprost niedopuszczalne.

W dyskusji, w której wzięli udział pp. Zoll, Dworski, Soleski i Romanowicz, pokazało się jednak, że w danej chwili za mało jest jeszcze materiału do przyjęcia jakiejś określonej cyfry po nad 9% i że chcąc w tej sprawie skutecznie działać należy postarać się o pewne daty od wszystkich interesowanych miast. Na razie więc zaniechano stawiania w tej mierze ogólnych wniosków, które nie miałyby szans powodzenia, zastrzegając sobie postawienie konkretnych wniosków w najbliższej sesji sejmowej.

Ze sfer aptekarskich. W sobotę dnia 29 stycznia b. r. odbyła swe posiedzenie komisja kwalifikacyjna Gremium aptekarzy Galicji wschodniej, celem ułożenia t. zw. „terna“ z najgodniejszych na dwie we Lwowie otworzyć się mające apteki. Rezultat obrad komisji przedstawia się następująco:

I. Serya (na jedną z aptek): 1. Pilewski Karol (pod tym jednak tylko warunkiem, gdyby nie otrzymał w III. instancyi koncesji na aptekę w Skolemie). 2. Brückner A. w Glinianach. 3. Kajetanowicz Szymon (obecny dzierżawca apteki w Zaleszczykach). 4. Bachmann Jan (mag. farm., długoletni współpracownik w aptece p. Mikolascha).

II. Serya (na drugą z aptek). 1. Dewechy Frydryk, mag. farm. w aptece p. Sklepińskiego. 2. Adam Gustaw, mag. farm. w aptece p. Rapaporta. 3. Lisowski Jan, zarządca apteki szpitala powszechnego we Lwowie.

Bank zaliczkowy we Lwowie. Doroczne zgromadzenie członków „Banku zaliczkowego“, odbyło się wczoraj po południu w lokalu towarzystwa, pod przewodnictwem dr. Tadeusza Skalkowskiego. P. Fryling postawił wniosek, ażeby wymieniano w sprawozdaniach „Banku zaliczkowego“ stopę procentową, pobieraną przez towarzystwo, co uwolni towarzystwo od pośrednio dotykających je zarzutów. W dalszym ciągu zaznaczył p. Fryling, że „Bank zaliczkowy“ nie należy jeszcze do tych instytucji, które pobierają jak najniższą stopę procentową i że dlatego powinien starać się, aby różnica między pobieranymi a dawanymi procentami zmniejszała się coraz bardziej. Wniosek przekazano radzie zawiadowczej do rozpatrzenia. Z kolei w miejsce śp. Edwarda Machajskiego wybrano zastępcą dyrektora na rok 1898—1899 p. Władysława Bilińskiego. Do rady nadzorczej weszli ponownie pp. dr. Stanisław Głabiński, Edmund Krzen, Stanisław Niemczynowski, dr. Erazm Romanowski, dr. Tadeusz Skalkowski, Wiktor Slotwiński i Albert Szkowron. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali ponownie dr. Bernard Goldmann, dr. Maryan Lewakowski i Czesław Mravincies.

Przy sposobności jedna uwaga.

Dziwi nas to, że tak poważna instytucja, jak „Bank zaliczkowy“, nie pamiętała o spoczynku niedzielnym, i zwołała swoje zgromadzenie na dzień wczorajszy.

Lwów-Wiedeń. A zatem jesteśmy nareszcie bliżej Zachodu. Przestrzeń ogromną, bo 755 kilometrów wynoszącą, przebiegać odtąd będą nasze wyrazy z szybkością błyskawicy. Kto — nie ruszając się ze Lwowa — chce rozmawiać z kimkolwiek w Krakowie, czy w Wiedniu — może to skutecznie za pomocą telefonu, którego nowa linia między naszym miastem a grodem Krakusa i stolicą Austrii, została już wykonaną i lada dzień oddana będzie do użytku publicznego. Wczoraj odbyła się w gmachu pocztowym próba ostateczna, wobec zaproszonych osób — i przekonała nas o praktyczności zastąpienia telegrafu — rozmową telefoniczną. Nie trzeba się wysilać, żeby nawzajem słyszeć głos rozmawiających; należy tylko mówić wyraźnie, a będzie się, w Krakowie, czy w Wiedniu, dosłyszonym i zrozumianym. W ciągu trzech minut można wypowiedzieć do 400 wyrazów za cenę 1 zł. przy rozmowie z Krakowem, a 1 zł. 50 ct. z Wiedniem, za co dziś przy użyciu telegrafu, płaci się zł. 12. Próba wczorajsza odbyła się w centralnej mównicy lwowskiej, umieszczonej w jak najcichszym lokalu w gmachu pocztowym. Osobny aparat przy telefonie wskazuje ilość upłynionego czasu. Abonenci lwowscy będą mogli zarówno z Krakowem, jak z Wiedniem rozmawiać wprost z własnych mieszkań.

Droguerya LEONA MENKESA

magistra farmacyi
Lwów, ul. Kaźmierzowska 1. 19.

poleca

COGNAC leczniczy zbadany przez Laboratorium chemiczne król. stoł. miast Lwowa, pół flaszki 90 ct., cała flaszka zł. 1.80, próbne flaszki po 20 i 35 ct.
MARTELLON & Comp. COGNAC (Grande fine Champagne) pół flaszki złr. 1.80, cała złr. 3.50, próbne flaszki po 30 i 50 ct.

Drugi odczyt, tym razem na temat: „Z wiecieczek po koloniach polskich w Brazylii“ — wygłosił onegdaj w lwowskiej sali ratuszowej dr. St. Kłobukowski. W pięknym opisie przedstawił prelegent zgromadzonemu licznie słuchaczom stan kolonii polskich w Brazylii, życie naszych rodaków za oceanem, oraz własne przygody i spostrzeżenia, jakie poczynił w swojej długiej podróży. Z opisu tego i zapewnień prelegenta dowiadujemy się o pocieszającym ślacie budzenia się ducha narodowego pomiędzy tamtejszą ludnością polską, którą nędza wygnała z kraju, która jednak zawsze czuła pozostała na ojczyste sprawy i zdaleka, z za morza nawet — posłała westchnienia do ojczystej ziemi. W ostatnich czasach potworzyły się między Polakami, osiadłymi w Ameryce południowej — liczne związki i stowarzyszenia, między innymi „Związek polski południowo-amerykański“. — Korzyści, jakie wynikną z tego łączenia się rodaków naszych pomiędzy sobą, okażą się już w niedalekiej przyszłości, dziś już bowiem wspominają tam głośno o potrzebie nawiązania stosunków handlowych z rodzinnym krajem, co pociągnie za sobą prócz moralnych, także i korzyści materialne.

Rzeczistymi okłaskami dziękowano szan. prelegentowi za ten odczyt.

„Feralny dzień“. Takim dniem — jak się wyrażali konduktorzy — była dla lwowskiej kolei elektrycznej ubiegła sobota. Wczesnym rankiem zaczęła się palić maszyna w remizie; przeniesiono się do drugiej i wozy ruszyły na miasto. Aliści zaraz koło koszar żandarmeryi przerwał się drut, wstrzymując ruch tramwajowy i niebawem to samo nastąpiło na ulicy Ruskiej. Tu i tam po kilka wozów, jeden za drugim, oczekiwało na umożliwienie komunikacji. Odtąd przez cały dzień do wieczora co chwila elektryka patała jakiegoś figla, wywołując opóźnienia, nieraz przeciągające się aż do 20 minut — naturalnie ku wielkiemu niezadowoleniu publiczności i zmartwieniu zarządu kolei. Konduktorzy zapewniali nas, że od czasu powstania we Lwowie tramwaju elektrycznego, nie było jeszcze dla nich dnia tak „feralnego“.

P. Chmieliński wystąpił onegdaj w Warszawie tylko raz na scenie teatru Wielkiego w roli Franciszka Moora w „Zbójcach“ — i tym jedynym występem gościnnym zjednał sobie odrazu powszechne uznanie. Na publiczności, która wypełniła dużą salę po brzegi, wywarł potężne wrażenie grą swoją; krytycy, nawet najsurowszej, podobali się bardzo, czego też recenzenci nie zawahali się otwarcie wyrazić w dziennikach. Talent niepospolity, wysoki stopień inteligencji, jakoteż wszelkie warunki sceniczne, przynajmniej lwowskiemu artyście wszyscy krytycy, nie wyłączając takich pogaw, jak Zalewski i Bogusławski, a oto, co pisze o Chmielińskim, jeden z nich, p. Barszczewski w *Kur. Codziennym*: „P. Chmieliński zwyciężył wszelkie trudności świetnie. Od pierwszej sceny zdobył sobie uznanie widzów, które nie opuszczało go już do końca sztuki. Jest to, bądź co bądź artysta niepospolitej miary. Uczeń Królikowskiego, przypomina grą swoją wielkiego tragika, lecz w grę tę wlewa pewien pierwiastek modernizmu, czyniącego ją sympatyczną dla widza dzisiejszego. Płynąca z wrodzonego talentu intuicja umie wybornie łączyć z owocem pracy myślowej — refleksją, a że ruchliwa twarz i świetne oczy pomagają mu dzielnie do plastycznego odtwarzania miotających nim uczuć — mamy więc przed sobą całość skończenie artystyczną“.

Wszyscy krytycy wyrazili życzenie, żeby artysta lwowski przedłużył swą gościnę w Warszawie i następni występami okazał wszechstronnie swe zalety. Jednakowoż podobno bieg repertuaru nie pozwolił mu na dalsze występy — i p. Chmieliński, pożegnany przez artystów warszawskich uczcą koleżeńską, odjechał z powrotem do Lwowa, wywożąc z Warszawy, wraz z wieńcem laurowym, ofiarowanym mu w czasie przedstawienia „Zbójców“ — jak najmiłsze wspomnienie.

Hr. Badeni w pałacu Burbońskim. Byli premier parlamentu austriackiego, znajdował się w zeszłą sobotę w pałacu Burbońskim, dziwnym jednak zbiegiem okoliczności, nie był świadkiem scen gwałtownych, któreby mu przypomniały posiedzenie Izby austriackiej. Eks-minister przybył do pałacu Burbońskiego około drugiej z biletem ambasady austro-węgierskiej, dającym mu wstęp na dyplomatyczną trybunę. Woźny, któremu bilet pokazał, prosił hrabiego, aby poczekał, Badeni usiadł na ławeczce i zaczął przerzucać książkę, widząc jednak, że inne osoby dostają się odrazu do trybun, zatrzymał przebiegającego mimo woźnego i prosił go o oddanie jednemu z kustoszów jego karty wizytowej i biletu ambasady. W sali posiedzeń wszechywały się właśnie hałasy. Woźny powrócił po kwadransie i prosił hr. Badeniego, aby udał się za nim do trybuny dyplomatycznej. Eks-premier wszedł w chwili, gdy na rozkaz, wydany przez biuro Izby, kazano opróżniać galerie i trybuny. Musiał wraz z innymi opuścić pałac Burboński, tak, iż nie widział owego pamiętnego posiedzenia.

Szczegóły te czerpiemy z wiarogodnego *Univers*. Inne dzienniki, a między temi *Sphinx* dowodziły, że hr. Badeni był na całych obradach i że miał się odezwać do interviewującego reportera, że „posiedzenie było bardzo ciekawe, ale za mało ożywione, (*un peu terne*). Zauważyłem — mówi — pewną różnicę pomiędzy sposobem dyskusji u was i u nas. Wy rzucacie sobie w głowę kalamarzem. U nas wolą używać w tym celu karafek, szklanek, dzwonka prezydenta — jednym słowem przedmiotów cięższych“.

Wielka reduta rozpocznie się w dniu pierwszym lutego r. b. z uderzeniem godziny dziewiątej

wieczorem w sali teatru Ar. Skarbka, w której parter pokryty zostanie podrym, oraz w przyległych salach Towarzystwa muzycznego. Bufet cukierniany powierzono p. Brzezinię. Prócz restauracji w lokalnościach Tow. muzycznego, otwartą przez noc całą będzie restauracja Koła literackiego — dzięki uprzejmości wydziału „Koła“, którą z uznaniem podnieść należy. Wstęp do „Koła“ wolny dla członków wraz z rodzinami, tudzież dla osób przez nich wprowadzonych. Osoby zamaskowane muszą się w „Kole“ demaskować.

„Gustawa Fiszer Listy ze szpitalnej celi do kolegów.“ Niezwykłe zajmująca broszurka pod tym tytułem opuści pojutrze prasę drukarską i znajdzie bezwzględnie licznych czytelników.

Ślub p. Tomasza Mazurka, towarzysza sztuki drukarskiej, z panną Albina Cyganikówną odbędzie się jutro, we wtorek, o godzinie pół do 8-mej, w kościele św. Antoniego.

Zakopane. (Sprawozdanie zakładu dr. Chramca za czas od 22 do 29 stycznia): Temperatura najwyższa w słońcu +31.0° C., temperatura najwyższa w cieniu +8.6° C., temperatura najniższa w cieniu 20.0° C., temperatura przeciętna w cieniu —1.8° C. Barometr 95.1. — Dni pogodnych 2. — Osób w zakładzie 30.

Sejm krajowy.

15 posiedzenie 3 sesji, VII. okresu.

Lwów, 31 stycznia.

Zagajenie. — Petycje.

Posiedzenie sejmowe zaczęło się dziś znowu dość późno, bo dopiero o godz. 10^{3/4}. Mimo to Izba świeci pustkami. Sekretarz Niezabitowski odczytał dalszy spis wniesionych do Sejmu petycji. P. Ostapczuk poparł petycję gminy Terpilówki pow. zbarskiego o zniesienie dodatku na fundusz szkolny. P. Klemensiewicz prosił, aby petycję gminy Królówka ruska w pow. grybowski o zasiłek na budowę drogi przydzielić nie komisji drogowej, lecz Wydziałowi krajowemu, jako komisji. Uchwalono.

Odpowiedź papieża.

Marszałek hr. Badeni zawiadomił następnie Izbę, że na telegram gratulacyjny, wysłany onegdaj na podstawie jednomyślnej uchwały do papieża, nadeszła telegraficzna odpowiedź, i polecił sekretarzowi Andrzejowi Potockiemu odpowiedź tę odczytać. (Posłowie wstają z miejsc). Depesza, wystylizowana w języku łacińskim, a podpisana przez kardynała Rampollę na ręce marszałka kraj. hr. Stanisława Badeniego, opiewa w dosłownym tłumaczeniu:

„Ojciec święty przyjmuje z radością i wdzięcznością życzenia, z powodu sześćdziesiątej rocznicy święceń kapłańskich, oraz uczucia synowskiej miłości, które w imieniu kraju królestwa Galicji wyraziłeś i za to Tobie i wszystkim, których uczuć byłś tłumaczem, dziękuję i udziela najmiłościwiej swego apostolskiego błogosławieństwa“.

Marszałek hr. Badeni: Sądzę, że będę wyrazem całej Izby, jeżeli wypowiem uczucia głębokiej wdzięczności za ten akt łaski Jego Świętobliwości Ojca świętego (huczne oklaski).

Dostawa mięsa dla załogi lwowskiej.

Przystępując do porządku dziennego, udzielił marszałek głosu p. Krzysztofowiczowi, dla uzasadnienia jego wniosku z wezwaniem rządu do użycia całego wpływu, aby kontrakt o dostawę mięsa dla garnizonu we Lwowie, upływający w roku 1900, a taką szkodę wyrządzający krajowej hodowli bydła — nie został przedłużony na dalszy przeciąg czasu.

W motywach podniósł wnioskodawca, iż Sejm już niejednokrotnie objawił życzenie, aby dostawy dla armii były przydzielone producentom i przemysłowcom krajowym. Wbrew temu życzeniu, całkowicie uzasadnionemu, udzielono dostawy mięsa dla garnizonu we Lwowie osobie nie będącej ani producentem ani przemysłowcem krajowym. Dostawca ten niezgodnie z postanowieniami kontraktu, dostarcza garnizonowi bydła pochodzenia zagranicznego i w miejsce sztuk opasowych — braków jakości najnowszej. Taka nieprawidłowa konkurencja wyrządza znaczną szkodę tak ważnej gałęzi gospodarstwa rolnego, jaką jest hodowla i opas bydła.

A trzeba zwrócić na to uwagę, że dostawa ta wynosi rocznie 3.000 sztuk bydła. Mowca sądzi, że Sejm powinien energicznie zaprotestować przeciw takiej krzywdzie nie tylko hodowców bydła, ale tak samo rzeźników, jak wreszcie żołnierzy, którzy wydani na łaskę i niełaskę węgierskiego dostawcy muszą jeść złe mięso.

Wniosek, zgodnie z życzeniem mowcy, odesłano do komisji gospodarstwa krajowego.

Sądy rozjemcze.

P. Potoczek uzasadniał swój wniosek z wezwaniem Wydziału krajowego o ponowienie kroków celem wprowadzenia w życie ustawy gminnej o sądach rozjemczych z d. 6 marca 1885 za porozumieniem się z sądami krajowymi ze względu na nową procedurę sądową — mając na oku następujące warunki powodzenia sądów rozjemczych.

1) Sądy nie powinny przyjmować spraw spornych, bez poprzedniego osądzenia przez sądy rozjemcze.

2) Wydziały powiatowe nie powinny zadawać się okólnikami, aby w każdej gminie były ustanowione

sądy rozjemcze. Wzywa się Wydział krajowy o przedłożenie noweli do ustawy krajowej z dnia 6 marca 1886, opartej na następujących podstawach!

§. 1. Urząd rozjemczy dla pojednania stron w sporze będących ma być utworzony w każdej gminie.

§. 2. Ugody zawarte w sądach rozjemczych mają ważność dokumentów prawnych, na podstawie których sądy będą kompetentne zarządzić wykonywanie tychże ugód.

§. 3. Sąd rozjemczy składa się z dwóch ludzi zaprzysiężonych i z trzeciego miejscowego wójta, jako kierującego w sądzie rozjemczym. Na wniosek Rady gminnej zatwierdzonej przez Wydział powiatowy, może być ustanowiona większa liczba sędziów rozjemczych.

§. 4. Sądy rozjemcze są bezpłatne — przysiężni mogą żądać za stratę czasu najwyżej po 50 centów dziennie.

Po krótkim umotywowaniu przez p. Potoczka, wniosek jego odesłano do komisji gminnej.

S ó l.

Następnym punktem porządku dziennego było sprawozdanie komisji solnej o czynnościach Wydziału krajowego w zakresie sprzedaży soli. Komisja stawia następujące wnioski:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o sprzedaży soli pod jego zarządem.

II. Sejm wzywa rząd, ażeby zamierzoną zmianę formy topki soli warzonki o ile możliwości przyspieszył.

III. Sejm wzywa rząd, aby odstąpił Wydziałowi krajowemu w 15 zachodnich powiatach, w których sprzedawana jest sól kamienna, urządzone przez administrację kolei państwowych na niektórych stacjach kolejowych magazyny solne, tudzież, aby oddał do dyspozycji Wydziału krajowego na magazyny solne odpowiednie miejsca na tych stacjach, na których one dotąd nie są urządzone, a gdzie są potrzebne.

Sejm wzywa rząd, aby na stacjach kolejowych we wschodniej części kraju, gdzie to tylko możliwym będzie, wydzierżawiał Wydziałowi krajowemu odpowiednie miejsca na urządzenie składów soli bydlęcej.

V. Sejm wzywa rząd, aby celem rozpowszechnienia w kraju naszego używania kainitu, poparł wszelkie usiłowania Wydziału krajowego w tym kierunku, a zwłaszcza, ażeby zezwolił jak najrychlej na utrzymywanie kainitu w jednym lokalu z innymi gatunkami soli.

W rozprawie nad tymi wnioskami zabrał głos p. Trzecieński i podniósł, że forma cegły, jaką zamierzano dać topkom soli, jest bardzo praktyczną, bo lepiej będzie nadawała się do transportu i będzie ją można owijać w papier, skutkiem czego ochroni się od wilgoci. Dalej domagał się mowca, aby na topkach wyciskano tak, jak dawniej herb Piławitów (półtrzecia krzyża), bo do tego znaku lud jest przyzwyczajony i do soli nie zaopatrzony tym znakiem, nie ma zaufania. Mowca stawia w tej mierze dodatkową rezolucję.

P. Romanowicz zgadza się imieniem Wydziału krajowego na tę dodatkową rezolucję i podnosi, na podstawie dotychczasowego doświadczenia, że rząd nie będzie miał nic przeciw zatrzymaniu tego znaku.

Również zgodził się z żądaniem p. Trzecieńskiego sprawozdawca Merunowicz — poczem Izba uchwaliła wszystkie wnioski komisji wraz z dodatkową rezolucją p. Trzecieńskiego.

Koncesya.

Zgodnie z propozycją Wydziału kraj. (sprawozdawca p. Chamiec) udzielono Radzie powiatowej w Kolbuszowej koncesji do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Kolbuszowa Sokołów.

Składy publiczne.

Na wniosek komisji gospodarstwa krajowego (spraw. p. Krzysztofowicz) przyjął Sejm do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajow. o krajowych wolnych składach publicznych dla zboża, spirytusu i towarów we Lwowie i Krakowie.

Szkoły średnie.

Z porządku dziennego rektor ks. Knapiński przedłożył sprawozdanie komisji szkolnej o stanie szkół średnich galicyjskich w r. szkolnym 1896/7, z następującymi wnioskami:

I. Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o szkołach średnich w roku 1896/7 Sejm przyjmuje do wiadomości, podnosząc okoliczność, że rząd, względnie Rada szkolna krajowa uczyniła zadość rezolucjom poprzedniej sesji sejmowej, odnoszącym się do założenia nowych szkół realnych i gimnazjów.

II. Wzywa się rząd, względnie Radę szkolną krajową, ażeby, postępując dalej w tymże kierunku, przystąpiła przede wszystkim do założenia nowej szkoły realnej, oraz do założenia gimnazjum, któreby zapobiegło przepełnieniu gimnazjów w Rzeszowie i Tarnowie; nadto, aby przystąpiła do przekształcenia istniejących we Lwowie i Krakowie zakładów filialnych, na samoistne gimnazja.

III. Wzywa się rząd, aby celem powiększenia liczby słuchaczy uniwersyteckich na wydziale filozoficznym, względnie kandydatów do stanu nauczycielskiego, przeznaczył wydatną kwotę na stypendia dla takich kandydatów; zarazem upoważnia się Wydział krajowy do wstawienia w budżet roku 1899

odpowiedniej kwoty na stypendya, których rozdawnictwo porucza się Radzie szkolnej krajowej.

IV. Wzywa się ponownie rząd, żeby w szkołach średnich uczynił naukę historii kraju rodzinnego przedmiotem obowiązkowym.

Jak było do przewidzenia, sprawa ta wywołała w Izbie ożywioną rozprawę. Pierwszy zabrał głos p. Zajączkowski (Rusin ugodowy) i w przemówieniu swem podniósł głównie trzy zarzuty, mianowicie wadliwość budynków szkolnych, brak dostatecznego studyum dla wykształcenia nauczycieli ruskich na uniwersytecie i wrzeczomę sekatury doznawanej przez młodzież ruską w polskich gimnazyach.

Następny mówca p. Bernadzikowski podniósł niedostateczną liczbę szkół średnich w naszym kraju i wadliwość budynków szkolnych. Zamiast tworzenia paralelek, należy pomnażać gimnazya tam, gdzie istnieć powinny i starać się dla szkół o budynki, które odpowiadałyby wszelkim warunkom dydaktycznym i higienicznym. Przy tworzeniu nowych gimnazyów, powinien być uwzględniony rozumny podział terytoryalny, tak, by pewne części kraju nie były uprzywilejowane, podczas gdy inne są pokrzywdzone. Mowca postawił dwie rezolucje z wezwaniem do rządu, by: 1) przy pomnażaniu gimnazyów w naszym kraju miał na względzie przede wszystkim te miejscowości, które ze względów terytoryalnych najbardziej tego potrzebują; 2) by więcej zważał na poprawę warunków higienicznych w budynkach szkolnych.

P. Wójcik w ciętym przemówieniu podniósł, że szkoła nasza nie jest narodową i jako taka nie spełnia swego zadania. Mowca uważa to za skutek panującego wśród kierowników naszego szkolnictwa programu, polegającego na tem, aby gasić, a nie budzić i rozgrzewać. Tu w Izbie mówi się wiele o tradycjach i ideach narodowych, aż do rozczulenia — a równocześnie w szkołach gnębi się wszelkie uczucia narodowe. Skutkiem tego dziatwa nasza, gdyby jej tylko zmienić mowę, mogłaby tak samo dobrze uchodzić za niemiecką lub francuską, jak dziś uchodzi za polską. Wyrabia się w niej jedynie system płaszczenia się. Mowca kończy postawieniem dwóch rezolucyj z wezwaniem do rządu, aby 1) zniósł obowiązkowe mundurki szkolne, 2) dzieje ojczyste zrobił przedmiotem obowiązkowym. (Oklaski).

P. Rotter w dłuższej, a bardzo gruntownej przemowie potępił dzisiejszy system klasyfikacji w szkołach średnich, system szablonowy, nieuwzględniający indywidualności uczniów. Promocya do klas wyższych nie powinna być zależną od dobrej lub złej klasy tylko w jednym przedmiocie, chociażby uczeń robił dobre postępy w innych przedmiotach, a nawet w niektórych wykazywał znakomite zdolności. Taka szkoła, jak dzisiejsza, wychowuje przeciętne mierznoty.

Dalej zarzuca mowca niektórym inspektorom szkolnym krajowym biurokracizm w wykonywaniu obowiązków i chęć wyszukiwania koniecznie jakichś błędów, choćby ich nawet nie było.

Zarzutów posła Wójcika, że szkoły średnie nie rozwijają uczuć narodowych i niewyrabiają charakterów, nie można generalizować, bo tu wszystko zależy od indywidualności i chęci nauczyciela. Historia ojczysta nie powinna być przemycaną pod firmą historii kraju rodzinnego, lecz jako historia polska, bo tu ani wstydzisz się czego ani obawiać nie potrzebujemy. Mowca jest również przeciwnikiem mundurków szkolnych. Narzekania na przeciążenie w szkołach są zupełnie usprawiedliwione. Mowca nie stawia żadnych rezolucyj, lecz wypowiada tylko niektóre krytyczne uwagi w nadziei, że one będą wysłuchane i odniosą skutek (Oklaski).

Po nim zabiera głos p. Tarnowski Stanisław i w dłuższej przemowie polemizuje z poprzednimi mowcami, a w szczególności stara się odeprzeć zarzut p. Wójcika, że szkoła dzisiejsza gasi ducha narodowego. Nie trzeba zapominać, że treść i rzecz jest ważniejsza, aniżeli forma i pozór. Upieranie się przy nazwie „historia polska“ byłoby właśnie takim upieraniem się przy formie, kto wie, czy nie ze szkodą dla rzeczy.

Godzina 1-sza. P. Tarnowski mówi dalej.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 31 stycznia. Wczoraj, jako w rocznicę zgonu arcyksięcia Rudolfa, cesarz udał się rano do grobowców w kościele Kapucynów i modlił się przy sarkofagu arcyksięcia.

Wiedeń, 31 stycznia. Cesarz w połowie lutego odwiedzi cesarżową Elżbietę w San Remo, *incognito*, pod pseudonimem hr. Hohenembs. Pozostanie tam przez czas krótki.

Wiedeń, 31 stycznia. Hr. Coudenhove, namiestnik Czech, zostanie po zamknięciu sesji sejmowej, powołany do służby dyplomatycznej. Następcą jego zostanie generał Fux-Eschenegg.

Wiedeń, 31 st. Rektor uniw. wezwał przedstawicieli niemiecko-narodowych studentów do siebie i przestrzegali ich przed przyłączeniem się do uchwał wiecu w Litomierzycach.

Równocześnie oświadczył rektor, że tylko ze względów utrzymania porządku w gmachu uniwersyteckim, nie dał studentom słowiańskim sali na odbycie zgromadzenia.

Wiedeń, 31 stycznia. Rektor uniwersytetu zabrania w ogłoszonym dziś obwieszczeniu wszelkich zebrań w gmachu uniwersyteckim, intonowania pieśni, gromadnego przybywania do gmachu, tudzież wysyłania deputacji do rektora, bez poprzedniego doniesienia o tem.

Wiedeń 31 stycznia. Słowiańscy studenci tu-tejszego uniwersytetu zwołują zgromadzenie, na którym zapadnie protest przeciw manifestacji narodo-wo-niemieckiej młodzieży. Zgromadzenie odbędzie się poza gmachem uniwersyteckim, — gdyż senat akademicki odmówił sali.

Wiedeń, 31 stycznia. Wczoraj w sali ludowej w ratuszu odbył się pod przewodnictwem pos. Richtera 6ty zjazd hodowców wina. Marszałek krajowy Gudenus i burmistrz Lueger witali zebranych. Powzięto szereg rezolucyj, między innymi z żądaniem: zaprowadzenia koncesyj na handel winem i zakazu wyrabiania, sprowadzania i sprzedawania win sztucznych.

Praga Narodni Listy donoszą, że konsulem niemieckim ma zostać urzędnik konsularny, a nie żaden przemysłowiec niemiecki, zamieszkały w Czechach.

Praga, 31 stycznia. *Politik* omawia w artykule, zatytułowanym „Ebenhoch“ manifestację Sejmu wyższo-austriackiego w sprawie językowej. Datennik ten powiada:

Nie chcemy badać, czy prawica istnieje jeszcze, czy nie, ale pytanie jest, czy ta autonomistyczna większość przysłaby wogóle do skutku, gdyby się Ebenhoch przyznawał do tych zasad, które *urbi et orbi* teraz głosi. Takie nagle metamorfozy utrudniają stanowisko czeskiej delegacji i wtrąsają od podstaw konserwatyzm. Jeżeli przyjmuje się stanowisko Ebenhocha, to możnaby tak samo z młodocześnie punktu widzenia zapytać, czyb nie należało złączyć się z liberalnymi Niemcami czeskimi, którzy są naszymi sąsiadami, związanymi z nami mnóstwem interesów socjalnych i ekonomicznych. Mogłoby to tak samo uchodzić, jak właśnie rozwijające się ciekawe zjawisko, że konserwatyści krajów alpejskich stoją pod względem pojęć narodowościowych na gruncie Niemców czeskich. Mówi się, że Ebenhoch pozostaje i nadal wierny programowi autonomistycznemu i właśnie na zasadzie tego programu zostaje w szeregach większości. Czesi nie mogą jednak zgodzić się na dwulicowość i muszą domagać się zupełnej szczerości.

Praga, 31 stycznia. Komitet wykonawczy klubu czeskiego ogłasza, że ani komisya parlamentarna klubu, ani jego członkowie nie układali się z Gautschem o rozporządzenia językowe. Treść tych rozporządzeń nie zna klub zupełnie. Jakkolwiek te rozporządzenia brzmieć będą, — wytrwa klub przy zasadzie niepodzielności Czech i zupełnego językowego równouprawnienia.

Praga, 31 stycznia. Audytorya na dzisiejszych wykładach w technice i uniwersytecie niemieckim prawie puste.

Rektor techniki wzywa studentów do uczęszczania na wykłady i nie przeszkadzania w czasie prelekcji.

Berno, 31 stycznia. Wprowadzono tutaj do Sejmu wniosek o ustanowienie podatku od bicyklów aż do wysokości 5 zł. rocznie na korzyść fuduszów gminnych, przeznaczonych dla biednych. Następne posiedzenie w czwartek.

Berno, 31 stycznia. Wczoraj przyszło na ulicy Rudolfa do bójki między niemieckimi a czeskimi studentami. Czesi zaatakowali podobno studentów niemieckich, którzy nosili odznaki. Wojsko zamknęło ulicę. O godzinie szóstej wieczorem powtórzyły się rozruchy. Studenci niemieccy nie nosili już barw korporacyjnych. Policja rozprószyła demonstrantów. Aresztowano jedenaście osób, które wypuszczono jednak na wolność po spisaniu protokołu.

Linc, 31 stycznia. *Linzer Volksblatt* oświadcza, że katolicka partya ludowa, pozostanie i po uchwale Sejmu wyższo-austriackiego, w szeregach większości. Stronnictwo to wiernem będzie programowi autonomii i równouprawnienia. musi jednak potępić z całą stanowczością gwałty Czechów, dokonywane na Niemcach i przy ich ewentualnem powtórzeniu się, opuściłoby większość. Klerykali Wyższej Austrii zażądali jedynie zmiany rozporządzeń językowych, na co się i Czesi zgodzili, położyli jednak nacisk na niepodzielność królestwa czeskiego.

Czesi i Polacy powinni rozważyć, że tylko z pomocą katolickiej partii ludowej, potrafią przeprowadzić swój autonomiczny program.

Budapeszt, 31 stycznia. Rząd bułgarski urządzi tu muzeum handlowe dla popierania przemysłu bułgarskiego.

Paryż 31 stycznia. Komentują tu bardzo żywo wizytę cesarza Wilhelma u ambasadora francuskiego w Berlinie hr. de Noailles. Ambasador miał tu donieść, że cesarz Wilhelm zamierza przeprowadzić znaczną zmianę w stosunku prawnopolitycznym Alzacy i Lotaryngii do cesarstwa niemieckiego. Cesarz nosi się podobno z myślą zupełnego wcielenia tych krajów do cesarstwa.

Paryż, 31 stycznia. *Siècle* otrzymuje, że *borderneau* około którego kręci się cała nieszczęsna sprawa Dreyfusa, nie zostało przejęte od portyera pewnej ambasady, lecz że je skradziono z kosza listowego pewnej ambasady.

Paryż, 30 stycznia. Członkowie komisji, której zlecono sprawę oddania pod sąd deputowanych królego Bernisa i Gérault-Richarda z powodu

ekscesów w Izbie, są przeciwko wdrożeniu akcji sądowej.

Paryż, 31 stycznia. Byli członkowie gabinetu Dupuy'a, za którego rządów Dreyfus został skazany, postanowili stanąć przed sądem, jako świadkowie, w sprawie Zoli. Do owego gabinetu należeli Dupuy, Hanotaux, Barthou, Poincaré, Leyges, Delcasse, Guérin, Viger, Lourties, gen. Mercier, jako minister wojny i Feliks Faure, obecnie prezydent Francji, jako minister marynarki. Dwaj ostatni, Mercier i Faure, nie stawiają się przed sądem.

Limoges 31 stycznia. Poincarre wygłosił na bankiecie mowę, w której wobec bliskich wyborów zalecał reformę parlamentarnych obyczajów, które wyrodniały zarówno we Francji jak za granicą, czego najlepszym dowodem zającia w parlamentach belgijskim i austriackim. Mowca radby, aby rząd posiadał energię i trwałość.

W dalszym ciągu chwalił Poincarre ministerium Melin'a, które nie ma awanturności w swym programie, a szczerze oddane jest demokracji. Mowca zwał za następnie socjalistów i oddał hold polityce Carnota.

Royat 31 stycznia. Bourgeois wypowiedział na bankiecie wielką mowę polityczną, w której podał przyczyny walki swej z rządem. Zastrzegł się, jakoby zamierzał rozbić stronnictwo republikańskie, którego konsolidacya jest główną podstawą demokracji. Mowca usprawiedliwiał postępowanie radykałów w sprawie Dreyfusa i potępiał umiarkowanych za porozumiewanie się z konserwatystami.

Ateny, 31 stycznia. Z Lami donoszą, iż od dział wojska tureckiego, złożony z 2000 ludzi z 2-ma armatami, wyruszył pod dowództwem Seifula baszy do Lazariny pod Trikali, ażeby zmusić mieszkańców do zapłacenia podatków. Ludność zaczęła strzelać do wojska. Doszło do formalnej bitwy. Napady ze strony ludności ponawiają się. O rezultacie walki brak pewniejszych wiadomości.

Ateny, 31 stycznia. Podług wiadomości otrzymanych z Krety, zgromadzenie narodowe kreteńskie wystosuje do ks. Jerzego greckiego prośbę o objęcie stanowiska gubernatora generalnego wyspy.

Cetynia, 31 stycznia. W sprawie kandydatury wojewody Petrowicza na urząd generalnego gubernatora wyspy Krety, wysłał prezydent kreteńskiego zgrom. ludowego Spakhianidis do księcia Czarnogóry telegram, w którym dziękuje księciu za wyraz uczuć wielkodusznych. Książę odpowiedział telegramem, w którym dziękuje, że tak właściwie oceniono jego uczucia i życzy wspaniałej wyspie przedkiego powrotu szczęśliwych dni.

Konstantynopol 31 stycznia. Zebranie narodowe na wyspie Krecie zostało zwołane na dzień 1 lutego.

Brzeżany 31. stycznia. Prezes tut. Rady powiatowej Franciszek Wolfarth zmarł dzisiaj.

Wiedeński targ bydła rzeźnego.
(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 31 stycznia. Ogółem przywieziono na targ dzisiejszy 2791 sztuk wołów tucznych i opasowych, w tem 543 szt. z Galicyi i Bukowiny. Ceny za galicyjskie woły od 32 do 39 zł., najwyższa 40 zł. za niemieckie krasse woły od 39 do 42½ zł., za sto kilogramów żywej wagi. Tendencya silna.

P. Żelazowski, reżyser teatru hr. Skarbka, prosi nas o zamieszczenie pisma, które otrzymał od dra Loewensteina, a które opiewa:

„Lwów, 29 stycznia 1898 r. Wielmożny Panie! Gdy Wpan uczył się dotkniętym mojem przemówieniem w dyskusji teatralnej na posiedzeniu Rady miejskiej dnia 29go b. m., przeto oświadczam, że nie miałem najmniejszego zamiaru obniżyć Pańską wartość artystyczną, a tem mniej Wpana obrazić. Żal mi szczerze, że wbrew moim intencjom przykrósł Wpanu sprawilem.

Z poważaniem dr. Loewenstein.“

Opieka nad młodzieżą szkół średnich.
Jak powszechnie wiadomo, istnieje we Lwowie towarzystwo t. zw. związek rodzicielski, które ma za zadanie opiekować się młodzieżą szkolną i odpowiednio ją zatrudniać w godzinach wolnych od nauki w szkole. Towarzystwo to, ze względów na brak dostatecznych środków, ograniczało dotąd swoją działalność na szkoły ludowe, których uczniowie w t. zw. domach opieki pozaszkolnej zatrudniani bywają zabawą i nauką, otrzymują przytem lekki posiłek.

Obecnie na wniosek prezydenta miasta p. Małachowskiego, który jest inicjatorem myśli owej opieki pozaszkolnej, oraz członkiem wydziału towarzystwa, postanowili tenże wydział rozszerzyć swoją działalność także na młodzież gimnazjalną i realną. Rozchodzą się jednak o to, w jaki sposób to uczynić należy i jak potrzebne ku temu uzyskać środki.

Ażeby nad temi kwestyami się zastanowić, zwołane zostało wspólne posiedzenie wydziałów towarzystwa „Związek rodzicielski“ i „Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych“.

To wspólne posiedzenie wydziałów obu rzeczonych towarzystw odbędzie się w środę dnia 2 b. m. o godzinie 10 przed południem, w sali posiedzeń magistratu w ratuszu (I. piętro).

Potaniały!

następujące artykuły:
MAKA najładniejsza 10 ct.
 pół kilo
MAKA bardzo ładna 9 „
 pół kilo
GRYSIK pszeniczny pół kilo 10 „
MASŁO znakomite kuchenne 44 „
MASŁO stołowe z kwaśnej śmietany pół kl. 68 „
MASŁO deserowe pół kilo 76 „
SMALEC bezwonny na paczki pół kilo 36 „
MARMOLADA morelowa pół kilo 68 „
 tylko w handlu

Leonarda Soleckiego

we Lwowie ul. Batorego 1. 2.

Nakładem
DRUKARNI NARODOWEJ
 w Krakowie

wysła
TARYFA ADWOKACKA
 z grudnia 1897 r.

(wydał Dr. Ignacy Suesser)

Cena egzemplarza brosz. 40 ct.

Cena egzemp. wyd. ściennego 50 centów. 381

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nakładem Księgarni i Drukarni
W. Poturalskiego
 w Podgórzu

opuszcza prasę broszura:
O nowym podatku

Wypełnianiu fasyj
 osobisto dochodowych

opracował

Stanisław Ziemiański
 c. k. urzędnik skarbu.

Wydanie drugie przejrzone
 i uzupełnione wzorem wypełnionej fasyj.

Cena 20 ct., z przesyłką 25 ct.
 Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się tylko za poprzednim nadesłaniem należytości.

Ziółka piersiowe

Dra Wilhelma Seeburgera.

Wielce używany środek w cierpieniach piersiowych i gardła, usuwa kaszel, chrypkę, zaflegmienia. W pakietach po 20 ct. przy odbiorze 15 pakietów przesyłka poczt. franco. Poleca apteka **K. B. Witosławskiego** w Kołomyi. 216

Nowość!**„Symfonion“**

Instrument samogrający, nuty do zmieniania

zhr. 15

poleca magazyn firmy

Kauczyński & Gberski

285

L w ó w

ul. Karola Ludwika 1. 7, ul. Halicka 1. 6.

Ces. król. uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców
Jakóba Sprechera i S-pki
 we **LWOWIE**

poleca stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongoût“ na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Halicka 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.



Nowo urządzony

Magazyn Porcelany i Szkła
Karola Christianusa

we Lwowie plac Maryacki 1. 7, obok apteki P. Mikolascha.

poleca wszelkie dopiero nadeszłe i najnowsze towary po cenach najniższych.

Skład mebli żelaznych i srebra chińskiego po cenach fabrycznych.
Pozostałe resztki towarów z wyprzedzący za każdą cenę do nabycia. 75

Wielki Krach!

New-York i Londyn nie oszczędziły także i europejskiego ładu stałego i pewna wielka fabryka wyrobów srebrnych widziała się zmuszoną oddać cały swój zysk za całkiem małym wynagrodzeniem sił pracujących.

Jestem upoważniony przeprowadzić to zadanie. Otoż posyłam każdemu następujące przedmioty za drobną kwotę **zł. 6-60**, a mianowicie:

- 6 sztuk najlepszych noży stołowych z czysto ang. klingą,
- 6 sztuk ameryk. patent. srebrnych widełców z jednej sztuki,
- 6 sztuk ameryk. patent. srebrnych łyżek stołowych,
- 12 sztuk ameryk. patent. srebrnych łyżeczek do kawy,
- 1 sztukę ameryk. patent. srebrnej chochl do zupy,
- 1 sztukę ameryk. patent. srebrnej chochl do mleka,
- 2 sztuki ameryk. patent. srebrnych kubków na jaję,
- 6 sztuk angielskich Victoria spodeczków do filiżanek,
- 2 sztuki efektownych lichtarzy stołowych,
- 1 sztukę sítka do herbaty, 290
- 1 sztukę najlepszych szczypców do cukru.

44 sztuk razem za zł. 6-60.

Wszystkie powyższe przedmioty w liczbie 44 kosztowały poprzednio **zł. 40-—**, a dziś są do nabycia za taką minimalną cenę **zł. 6-60**. — Amerykańskie patentowane srebro jest na wskrós białym metalem, który barwę srebrną zachowuje przez lat 25, za co się gwarantuje. Na dowód, że niniejsze ogłoszenie nie opiera się na **żadnym oszustwie**, zobowiązuję się publicznie, każdemu, komu nie będzie towar odpowiadał, zwrócić bezprzeczenie należytość, byle tylko nikt nie pominął tej szczęśliwej okoliczności sprawienia sobie tak **wspaniałego garnituru**, który w szczególności odpowiednim jest na **wspaniałych podarunkach**, zarówno jako podarek weselny, jak i dla każdego lepszego gospodarstwa domowego.

Do nabycia tylko u

A. HIRSCHBERG'A

Główniej agencji zjednoczonych amerykańskich fabryk wyrobów z patentowanego srebra, Wien, II. Rembrandstrasse 19 A. Te-

lefon 7114.

Wysła się na prowincję za pobraniem, lub po przysłaniu należytości. Do tego **proszek do czyszczenia 10 ct.**

Prawdziwie tylko z marką ochronną (metal zdrowia) — jak obok

Wyciąg z listów uznania:

- 1) Pańską posyłkę otrzymałam, jestem bardzo zadowolona, proszę o drugi garnitur za zł. 6.60. Kolozvar. Eksc. bar. **Banffy**.
- 2) Z przesyłki byłem bardzo zadowolony, polecam ją moim znajomym. **Ludwik Stecher** z Sebenitz we Lwowie.
- 3) Garnitur otrzymałem, jestem zupełnie zadowolony. **Otto Bartusch**, c. k. kapitan 27 pp., Lublana.
- 4) Z garnituru który mi Wielmożny Pan przysłał jestem bardzo zadowolony i dziękuję W.Panu za takowy, bądź Pan pewny, że WP. dalej polecam. — Z poważaniem. **Bronisław Rittler von Sędzimir**, ck. radca rach. K. JLE. ul. Świętego Krzyża, Lwów.

**Ważne dla Pań!**

Tylko za 10 złr. wyczerpie się można kroju fanceuskiego pod gwarancją w szkole kroju **Eugenji Weckerównej**. Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 5. II piętro drzwi 19. Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, zakłady, pelerynki, szlafroki i t. d. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najścisłej dokładności. Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

Handel założony w r. 1789.

HERBATE, KAWY
 poleca
FRYDERYK SCHUBUTH
 Lwów, Rynek 45.
 Cennik szczegółowy na żądanie. 176

Handel założony w r. 1789.

Wincenty Kuczabiński

Lwów ul. Kopernika 1. 2.

poleca w wielkim wyborze ramy do obrazów, fotografii, sztychów i premii Przyjaciół sztuk pięknych, tudzież artystycznie wykonane passpartouts po niskich cenach.

Wincenty Kuczabiński

Lwów ul. Kopernika 1. 2.

K A W E

CEYLON wyborową grubo-ziarnistą	1/2 klg.	1 zł. 08 ct.
" "	1/3 "	1 " 04 "
" "	1/2 "	1 " — "
" drobniejszą	1/2 "	— " 96 "
PORTORICO dobrej	1/2 "	— " 92 "
LAGUAIRA wymienitej	1/2 "	— " 88 "
KAWY kuchennej	1/2 "	— " 80 "

HERBATĘ ROSYJSKĄ

w oryginalnem opakowaniu z bandarolą
WASILEGO PERLOFFA i SYNÓW

1/4 funta Sansinokiej	40 ct.	1/4 " Chimini aromat	75 "
1/4 " familijnej	50 "	1/4 " Ljans—in	90 "
1/4 " krasnusi	65 "	1/4 " Seofajun	1. —

Herbatę własnego napelniania 1/4 funta od 50 ct., Najlepsze wysiewki z herbat 1/4 funta 35—40 ct. — **masło** deserowe z kwaśnej śmietany funt 60 ct., — **masło** kuchenne dworskie 44 ct., — **Sardynki** puszka 20. 30, 40, 75 ct. — **Czekolade** francuską 1/4 klg. od 35 ct. **Cacao** szwajcarskie i holenderskie, **Topioka** i **sago** indyjskie, **Sloninę** i **smalec** węgierski funt po 36 ct. — Ryż, grysik pszeniczny, makaran, owoce tyrolskie suszone na kompoty. — **Przysmaki ormiańskie: kozinę, halwę, rahat, churut** sztuka 8 ct., **kalałory, roża** od 22 ct., **znakomite ogorki i jarzyny marynowane** ziemskie — poleca

Handel St. WOJCIECHOWSKIEGO NASTĘPCÓW
Z. Zadurówicza i Sp.

Lwów — ul. Akademicka 1. 6. — Lwów.

Zakupione towary odsyłamy do domu. Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniamy odwrotnie, nie licząc za opakowanie.

Holbek Y Cia

Cadiz.

Echte Spanische**Medicinal-Weine**

Málaga

Madeira

Sherry.

101

Wszelkie kupony

i

wylosowane papiery wartościowe

wyplaca

bez potrącenia prowizji lub kosztów

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do
 lokalu parterowego w gmachu bankowym.

LWOWSKIE**Towarzystwo akcyjne browarów**

sprzedaje od 15 stycznia b. r. **PIWO BUTELKOWE**, równające się co do smaku i jakości przednim gatunkom piwa zagranicznego:

- a) **marcowe** 1/2 litrowe butelki po ct. 10.
- b) **Salvator** 1/2 litrowe butelki po ct. 11, 3/10 litrowe po ct. 8.
- c) **czarny Bok** 1/2 litrowe butelki po ct. 14., 3/10 litrowe po ct. 11.

We Lwowie bezpłatna dostawa do domu, począwszy od 10 butelek.

Na prowincję wysyła się piwo, począwszy od 50 butelek.

U w a g a.

Dla zapobieżenia wszelkim pokatnym nadużyciom napelnia się pod własną kontrolą oryginalne butelki z wyciśniętym napisem: „**Lwowskie Towarzystwo Akcyjne browarów**“, który to napis znajduje się także wraz z protokołowaną marką ochronną na korkach, kapslach i opaskach.

Główny skład i zastępstwo butelkowego piwa Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów objął:

p. S. WIESER, przy ul. Sykstuskiej 1. 14,
TELEFON nr. 149.

dokąd uprasza się przysyłać wszelkie łaskawe zamówienia.

Zamówienia z prowincji przyjmuje także **Centralne biuro Towarzystwa** we Lwowie, ul. Kleparowska 1. 8.

Rurki drenowe

nadzwyczajnej jakości w wielkich ilościach

poleca

213

PAROWA**Fabryka dachówek, rurek, cegieł etc.****„K A R O L“**

w Polance pod Krosnem.

ANTILENTILIA.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **Antilentilią**. Środek ten otrzymany z odświeżających substancji, zsuwa w krótkim czasie: piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świeżą białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 zlr.

IAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ul. Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11. **Kraków:** Sukiennice 1. 20., **Czerniowce:** Rynek 1. 2.

Kaftaniczki, czepeczki, podbródki, powijaczki i koszulki dla niemowląt, poduszki do chrztu poleca najtaniej

Ian Dziewoński

Magazyn drobiazgów damskich.
Lwów, Halicka 6.

K. Gostyński & J. Als.

35 Przedsiębiorstwo (3)
komisów i spedytów
Lwów, pl. Halicki 1. 3.

SPRZEDAŻ

materyałów budowlanych częściowa i całymi wagonami, z pierwszorzędnymi fabrykami krajowymi i zagranicznymi, z dostawą na miejsce przeznaczenia

Cement z Ledeck. Wapno hydrauliczne. Gips. Piec kaflowy. Cegły ozdobne. Dachówki zwykłe i szwajcarskie. Płytki posadzkowe.
Telefon Nr. 537.

Cztery pokoje z kuchnią i przynależnościami (front i piętro) ewentualnie i stajnia na parę koni do najęcia od 1. marca ul. Łyczakowska 1. 5.

Rękawiczki pierze i czyści najlepiej po 8 i 12 ct. H. Galantowski, plac Bernardyński 1. 3.

Róg ul. Badenich, naprzeciw IV. gimnazjum. Dwa mieszkania po 6 pokoi, kuchnia, przedpokój, wodociąg etc. do wynajęcia. 223

Administrację większego **magazynu** przyjmie od 1-go lipca lub przed tym terminem, mogący się wykazać dodatnimi rezultatami dotychczasowej pracy i poleceniami renomowanych gospodarzy.

Oferty przyjmuje p. I. M. E. 26. Centralne biuro ogłoszeń, Lwów Kopernika 11. 274

Ważne dla rolników!

Reforma podatkowa
Objaśnienie nowych ustaw podatkowych ze szczególnym uwzględnieniem rolnictwa przez **dra. F. Paszkowskiego** jest do nabycia we wszystkich księgarniach. 275

Do magazynu ubiorów dla panienek, chłopców i dzieci **Józefa KIEBEL** we Lwowie, ul. Halicka 1. 1 przylączona została osobna pracownia sukien damskich.

Sanki rozmaitych fasonów poleca odznaczona licznymi medalami „Fabryka powozów **Lickendorfa**“ ul. Żółkiewska 1. 14. Ceny niskie. Cenniki ilustr. gratis. 282

Poszukuje realności

blisko tramwaju w cenie od 15 do 25 tysięcy celem kupienia. Łaskawe zgłoszenia z podaniem położenia, ceny i obciążeń pod St. 25 post-rest. Lwów, główna poczta. 327

Do wydzierżawienia majątek z gorzelnią 1892 morgów, oraz trzy folwarki obszaru 149 morgów 450 m. 610 n. razem lub osobno. Wszystkie doskonale zagospodarowane, pośrednictwem wykluczone, bliższa wiadomość: kancelarya adwokatów Lisiewiczów, Lwów Koszuszki 16. 283

Precz z cerowaniem! Pończochy i skarpetki podrabia wybornie pracownia pończoch **Stępkowskiej**. Piekarska 6. 309

Na redutę

eleganckie domina, kostiumy. Rynek 41. II. piętro. 293

Apteka z domem obrót 5 do 6 tysięcy do sprzedania. Poszukiwane apteki większe i mniejsze do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje **Feliks Gloss** Akademicka 8.

Praktykanta poszukuje handel **St. Wojciechowskiego** następców, Lwów Akademicka 6. 324

Palcie futki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Handel Wincklera, Lwów, Rynek 1. 28. poleca najtaniej Weże gnmowe, Oliwę do maszyn, Pasy do maszyn, Gurty do maszyn. 2

Potrzebny zaraz w Galicji nauczyciel do przygotowania dwóch chłopców do gimnazjum w Królestwie polskim. Język rosyjski wymagany. Zgłoszenia proszę nadsyłać: **Parchacz p. Krystynopol K. S.**

Główny kasztan-ośmioletni szesnastej miary od Carogrodki (ta od Murady nr. 1 po Carogrodzie) po Dahomanie nr. 9/8 jest do sprzedania w Lwówie p. Horodnica (husiatyński). 334

W Zakopanem

do sprzedania willa „Nalecz“ jednopiętrowa o 5 pokojach z 3 werandami, pięknym ogrodem, wozownią, drewnianą, studnią, maglem parowym wraz z całym umeblowaniem, pościelą, urządzeniem stołowym i kuchennym. Bliższej wiadomości udzieli z wykluczeniem pośrednictwa właściciel **Z. Kędziński** we Lwowie, mieszkający przy ul. Ochronek 1. 4. 302

Obora zarodowa rasy Simental ma na zbyciu było rozpłodowe: krowy, jałowki i cielice. Adres: Zarząd dóbr Kamionka-Lipnik. 326

Poszukuję kupna

majątku lasowego w cenie od 1 do 2 milionów w Galicji. Uprasza się o łaskawe nadesłanie dokładnego opisu do Centralnego Biura **A. Gutowskiego** w Tarnowie.

Ukończony słuchacz filozofii, filolog poszukuje lekcy na prowincji; na żądanie może udzielać także nauki harmonii. Adres: F. K. w Rożniatowie poste-restante. 241

Praktykanta przyjmie zaraz urząd pocztowy Bursztyn.

Kwiaty paryskie w wielkim wyborze poleca **Salon Mod W. Baternay** ulica Trzeciego Maja 13. 289

Z dniem 1-go lutego 1898
Biuro wywiadowcze 321
KANTOR SŁUŻBOWY
A. Wereszczyński i S-ki został przeniesiony z ulicy Halickiej 1. 1 na ulicę **Sykstuska 1. 26** i poleca służbę wszelkiej kategorii na podstawie prawdziwych świadectw. — Komisje pobiera się tylko 50 ct. w. a. za dostarczenie z wyjątkiem służby domowej.

Kawa olbrzymia 1/2 kl. 1.10 ct. **Syrusz** ulica 3. Maja 1. 2. 305

Najtaniej we Lwowie sprzedaje perfumy, jakoteż wszelkie przybory toaletowe zakład fryzjerski **M. Hochmana** Jagiellońska 5. Perfuma „Violetta Vera“ 1.75 ct. 323

Dzierżawa zaraz do wzięcia. Jeden kilometr od miasta oddalona obszar 777 morgów, z tego ornego pola 500 m., łąki 57, reszta ogrody i pastwiska. Budynki gospodarskie, dom i oficyna murowane. Inwentarz żywy i martwy w całości do nabycia na miejscu. — Bliższa wiadomość w Zarządzie Zamościu p. Brzezany.

Poleca się nowo otworzoną pracownię sukien damskich **Helena** przy ul. Ormiańskiej 19. I. Robotę wykonuje szybko i elegancko i tanio.

Zakład fotograficzny w Krośnie poszukuje zdolnego retusera do prac negatywnych i pozytywnych, oraz praktykanta do nauki fotografii. Tamże są do nabycia widoki zamku Odrzykońskiego. 296

Adam Bratkowski Lwów ul. Walsowa 1. 1. handel towarów metalowych poleca kompletne wyprawy kuchenne, naczynia emaliowane, wanny, samowary, lodownice, pochodnie naftowe etc.

IGNACY FRIED
Najpiękniejszą ozdobą mieszkań są bezsprzecznie ładne dywany, ładne portyery i ładne chodniki.
Wszystkie wymienione rzeczy sprzedaje po bajecznie niskich cenach i w największym wyborze
Ignacy Fried
Lwów, ul. Halicka 1. 13. 16

AMATOROM herbat rosyjskich
poleca się — znany handeł **Władysława ADAMOWICZA** w **Brodach** na pograniczu rosyjskim w cenie za zlr. 1.20, 1.40, 2.50 i 3.50 za funt. Cennik gratis. 8

Starszym i młodemu polecam wyszłe świeżo w nowym pomnożonym wydaniu dziełko **radcy med. Dr. Müllera**

O CHOROBAH systemu nerwowego i płciowego i radykalnym ich wyleczeniu. Oplacona przesyłka za nadesłaniem 60 ct. w markach poczt. **CARL RÖBER** Braunschweig. 225

Na karnawał!
Cukry deserowe (pomadki) nadziewane różnymi smakami 1/2 kl. 1 zlr.
Czekoladki nadziewane pomadką, likworem, galaretką, masą orzechową, kremami itp. 1/2 kl. 1.20 ct.
Herbatniki 40 gatunków zawsze tylko świeże, pół kilo 80 ct.
Owoce kandyzowane, jak francuskie 1/2 kl. 1.20 ct.
Karmelki nadziewane, 20 gatunków. 1/2 kl. 50 ct.
Mietowe pomadki, zalecane przez lekarzy jako skuteczny środek przeciw chrypce, 1/2 kl. 80 ct.
oraz wiele innych wyrobów cukrowych, pierwszej jakości, ogólnie przez moich odbiorców chwalone i jako najlepsze uznane, poleca znana już **fabryka cukrów** 11

Jana Höflingera Lwów, Teatralna 8. Za opakowanie nie liczę.

Reumatyzm

gościec, kurcze, suche bóle bóle przy influency

koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHOL

najlepsze nacieranie usmierzające

wyrobu **Eugeniusza Matuli**, apt. w Radomyślu koło Tarnowa. Cena 70 ct. za stoik.

Do nabycia w każdej większej aptece. — Składy główne: we Lwowie apt. **Mikolajch**, **Krzyżanowski**; w **Krakowie** apt. **Wisniewski**, drog. **Zoppot** i Sp.; w **Podgórzu** apt. **Dyonizy Matula**; w **Kopczyńcach** apt. **Roder**; w **Tarnowie** apt. **Sokalski**; w **Gródku** apt. **Herschelos**; w **Przemyslu** apt. **Mańkowski**; w **Bielsku** apt. **Frankl**; w **Strzyżowie** apt. **Zajaczkowski**; w **Rzeszowie** apt. **Karpiński**. 20

Lakier na kalosze

Lakier kremowy na buciki balowe

FARBY

do sukien, rękawiczek, piór i t. p.

FARBY

artystyczne i dekoracyjne

poleca 1

W. Czopp

najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2.

Założony 1843 roku.

Wyprawy ślubne

Kompletne urządzenia kredensowe, kuchenne, stołowe i domowo-gospodarskie, porcelanowe, szklane, fajansowe, kamienne, żelazne, stalowe, mosiężne, niklowe, drewniane, blaszane, kościane, metalowe itp., wszystko z pierwszorzędnych fabryk, w najlepszych gatunkach i najpraktyczniejszych fasonach, obecnie po bardzo niskich, lecz stałych cenach.

Zwykle kupują w moim handlu na wyprawy ślubne następujące przedmioty:

Porcelanowe serwisy obiadowe, Szklane serwisy stołowe, Serwisy herbaciane i kawowe, Nakrycia stołowe z chińskiego srebra,

Noże, widelce i łyżki alpakowe, albo w oprawie drewnianej, kościanej lub rogowej. Tace większe do roznoszenia i tacki mniejsze,

Garnitury do umywalni, Stółki żelazne do umywalni, Zlewacze, bidety i waniaki, Różne przybory toaletowe, Samowary rosyjskie w rozmaitych wielkościach i fasonach z tackami i płuczkami,

Czajniki, maszyny do kawy, tak metalowe jak porcelanowe, Dzbanki na wodę kamienne i żelazne,

Garnki garnuski itp., Blaszane formy kuchenne, Narządza i przybory kuchenne, Lichtarze, kandelabry, pajaki, kinkiety,

Lichtarzyki ręczne i lichtarze mosiężne, Etażery, kosze na ciasta lub na owoce,

Puszki na kawę, na herbatę itp. Cukiernicze srebrne, kryształowe lub drewniane, Kompiotery, salatlery i maselniczki,

Klosze na ser, karafinki na rum, Garnitury na ocet i oliwę, Garnitury na piwo lub na likier,

Półmiski na ryby, ptyty na wędliny, Kształki pod torty, kabarety deserowe,

Wiszące lampy do sypialni, Dekoracyjne przedmioty rozmaite.

Wregule sprzedaje tylko za gotówkę, a na prowincję za pobraniem. Wyjątkowo udzielam kredytu na raty miesięczne za poprzednią umową i podpisaniem rewersu. 312

Kazimierz Lewicki

Lwów ul. Trybunalska

we własnej kamienicy.

Wyjątkowa sposobność!
Tylko przez czas karnawału, celem przedsięwzięcia uporządkowania piwnic po śp. St. Wojciechowskim
299 **zniżamy ceny:**
Koniak starszy, dobry, łagodny i duża butelka 1 zlr.
„ franc. stary marka: L. Daniaud Fils & Co 2.50
„ „ „ „ L. Prunier & Co 2.60
„ „ „ „ „ „ „ „ 3.20
„ „ „ „ „ „ „ „ 2.80
„ „ „ „ „ „ „ „ 3.—
„ „ 20-letni Bisquit Dobousche & Co 4.—
„ „ 40 „ „ „ 8.— i 10.—
„ „ 50 „ „ „ 10.— i 12.—
Bardzo stare tokaje słodkie i wytrawne wspaniałych od 1.80
Samorodnery i Hegalery stare 3/4 litr. fasz. od —.70
Masłacz lardzo stare „ „ 1.50
Retzer Burgunder „ „ —.90
Szampany franc. pierwszych marek but. od 5.—
„ krajowe „ „ 1.50
Wyjątkowa sprzedaż szampanu francuskiego Georg Goulet but. 6.50, także na kieliszki.
Wielki wybór win francuskich, reńskich i hiszpańskich.
Rumy stare butelka duża od zlr. 1.20.
Wielki wybór najrozmaitszych wódek duża butelka 75 ct., mała 40 ct. — poleca
handel St. Wojciechowskiego następców
Z. ZADUROWICZA i Spółki
Lwów ul. Akademicka 6.

S. PIELECKI i Sp., Lwów
magazyn broni, rowerów i przyborów uniformowych.
BARDZO TANIO DO SPRZEDANIA
Przebieżny starogdański **KANTOREK (Bierko)** z tajemnymi kryjówkami, 210 cm. wysoki, 111 cm. szeroki, 100 cm. głęboki. Pas polski, złotolity, stuczi, karabela, guzy, prawdziwa złota materya na żupan, (karpiuska), palasze i kłinki szarżone, pistolety skakowe, pojedynkowe i tarczowe, hełm austrijski, rękawice rycerskie z 16 wieku i inne zbroje, brązy starożytne i porcelana wiedeńska, mebelki „Empire“ otrzymał do sprzedania.

Na dochód funduszu emerytalnego
„TOWARZYSTWA DZIENNIKARZY POLSKICH“
odbędzie się
we wtorek 1-go lutego 1898
w sali teatru hr. Skarbka
i w salach gal. Tow. muzycznego

WIELKA REDUTA

z następującym programem:

CHÓR ŻAB
odręczotany przez 30 majowych żabek pod dyrekcją starej ropuchy.

Konik Zwierzyniecki (Lajkonik)
jeżdżony przez znanego krakowskiego jeźdźcę **Macieja Drzazgę** ze Zwierzynca.

Po raz pierwszy we Lwowie
Ostatnie telegramy
na własnym drucie. — Nec plus ultra sztuki dziennikarskiej.

Batalia kwiatowa
naśladowanie „Bataille de fleurs“ w Ni-cel — oraz

Węże powietrzne i Confetti
ze współudziałem całej publiczności, ku uciesze i wesoleści.

MIŁOŚĆ i WINDA
czyli poradnik dla zakochanych.
Scena erotyczna w jednej odsłonie przez Anonima.

OSOBY: Winda.
Literaci, dziennikarze, poeci, zecerzy itp. w swoich utworach.

Początek reduty o godz. 9 wieczorem.

Ceny miejsc: Wstęp na salę 2 zlr. Łoża parterowa 20 zlr. Łoża I. piętra 15 zlr. Łoża II. piętra 6 zlr. Łoża III. piętra 3 zlr. Fotel na I. balkonie 2.50. Krzesło na II. balkonie 80 ct. Krzesło numerowane na 3-ciem piątrze 50 ct. Miejsce do stania na 3-ciem piątrze 30 ct. Galerya numerowana 30 ct. Galerya do stania 20 ct.

Magazyn firmy **Kauczyński i Oberski** Lwów ul. Karola Ludwika 1. 7. Filia: ul. Halicka 1. 6.

poleca nowości na **karnawał:** tury kotylionowe, order, maski, bigofony.
Na sezon wiosenny: Nowości w artykułach modnych.